Nr. 138. We Lwowie, Wtorek dnia 19. Czerwca 1877. **Rok XVI.**

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie	. . . 4 złr.	50 cent.
„ miesięcznie	. . . 1 „	50 „
Za miejscową „	. . . 2 „	— „

Z przesyłką pocztową:

Kwartalnie	w państwie austrjackiem . 6 złr.	— ct.
	do [illegible] mieckiej	po 7 złr. 50 cnt.
	„ [illegible]	
	„ [illegible] urcji i Księt. Naddn.	
	„ [illegible]	

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE bióro administracji „Gazety Narodowej“ **Plac Halicki w pałacu W. Ulanieckich.** Ogłoszenia w PARYŻU przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar.“ ajencja pan Adams, Carrefour de la Croix, Rouge 2. prenumeratę zaś p. pułkownik Raczkowski, Faubourg, Poissonière 38. W WIEDNIU pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wallfischgasse, A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2. Rotter et Cm. I. Riemergasse 13 i G. L. Daube et Cm. I. Maximilianstrasse 8. W FRANKFURCIE: nad Menem w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem. Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu. Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Zaproszenie do przedpłaty

na III. kwartał.

Przedpłatę przyjmuje się od 1. lub 15. każdego miesiąca:

na prowincji:

półrocznie . . .	12 złr.
kwartalnie . . .	6 złr.
miesięcznie . . .	2 „

we Lwowie:

kwartalnie . . .	4 zł. 50 ct.
miesięcznie . . .	1 „ 50 „

Celem wczesnego wygotowania adresów i uregulowania nakładu uprasza się o **rychłe nadesłanie przedpłaty,** do której P. T. prenumeratorowie, **którzy za zamówieniem kartę teatru wojny otrzymali, przypadającą należytość dołączyć raczą.**

Od administracji.

Lwów dnia 19. czerwca.

W numerze niedzielnym przedstawiliśmy niepojęte postępowanie delegacji naszej w sprawie ustawy propinacyjnej. Po wielkich zabiegach i obfitem smażeniu mózgu, przyczem jednak lica się nie rumieniły, uchwalono, dr. Herbsta, jeżeli zjawi się w Izbie, zainterpelować o los dotyczącego przedłożenia rządowego, gdyż dr. Herbst jest przewodniczącym komisji budżetowej. Otóż d. 15. bm. p. Herbst był w Izbie, ale delegacja nasza nie interpelowała, a to jak donoszą do *Czasu*, z powodu, „że w ostatniej chwili rzecz tak stanęła, iż komisja budżetowa zajmie się tą sprawą na posiedzeniu z d. 16. i jeszcze przed odroczeniem Rady państwa ma być wniesione sprawozdanie komisji do Izby.“

Takiego też niezdarnego postępowania delegacji naszej potrzeba było centralistom i kmotrom ich russkim, aby spłatać sztuczkę, o której pokrótce już nam doniósł telegram. Urzędowe sprawozdanie o tem posiedzeniu — a innego dotąd nie ma — powiada co do tej sprawy:

„P. Wegscheider zdaje sprawę o przedłożeniu rządowem w przedmiocie uwolnienia dokumentów w sprawie zniesienia i indemnizowania prawa wyszynku w Galicji od stempli i należytości, i wnosi przystąpić do rozprawy szczegółowej. P. Giskra w długim wywodzie przedstawia stan całej sprawy i kończy wnioskiem niepozwolenia na żądane uwolnienie od podatków. Szef sekcyjny Breisky wyłuszcza zapatrywania rządu i popiera wnioski sprawozdawcy. Pp. Scharschmid, Edw. Suess, Juzyczyński przemawiają przeciw projektowi; ostatni mianowicie przedstawia, że ustawa propinacyjna tylko słabą większością została w sejmie galicjskim przyjętą, tudzież, że „menszost“ przeciw przyjęciu protestowała, i że do rządu wniesioną została (przez kogo?) prośba o odmówienie sankcji. Pp. Dunajewski i Wejgel przemawiają za projektem. Pp. Klier i ponownie Giskra przemawiają przeciw, a Giskra stawia wniosek przejścia do porządku dziennego, który też też 13 głosami przeciw 6 przyjęty został.“

Jesteśmy pewni, że ta uchwała komisji, sprowadzona przez indywidua tego rodzaju jak Giskra i Juzyczyński, nie utrzyma się w Izbie. Inaczej większość jej centralistyczna dowiodłaby namacalnie, że powoduje się wręcz nienawiścią do Galicji, że pragnie zdeptać prawa autonomiczne sejmów i krajów, i zadałaby rządowi policzek, który ustawę propinacyjną do sankcji przedstawił, a zniewagę koronie, która sankcji udzieliła. Jak to! miliony ta większość łoży, milionami na nieskończone lata obciąża barki kontrybuentów, aby pokryć zbrodnicze oszustwa gründerów kolejowych, aby jak co do kolei Wiedeń-Aspang, prostym spekulantom dogodzić — co możemy szczegółowo wykazać — a tej mizernej sumy nie chcianoby darować dla sprawy, dobra nietylko Galicji, ale i Przedlitawii dotyczącej? Czyż zresztą chodzi o darowiznę? Bynajmniej, tego uwolnienia kraj ma prawo żądać; a jeżeli zostanie odmówionem, to ustawa propinacyjna nie będzie chyba przeprowadzoną, więc skarb państwowy sumy owej nie dostanie.

Ciekawiśmy, jak nasza delegacja w Izbie postąpi. Naszem zdaniem, nie koniec na tem, iżby po przyjęciu uchwały komisji Radę państwa opuściła i następnie koronie otwarcie stan rzeczy wyłuszczyła, — powinna ona już w toku rozprawy tak się zamanifestować, jak wymagają tego wszystkie interesa, uchwałą komisji brutalnie sponiewierane.

Wydziały „Ogniska“, stowarzyszenia akademików polskich we Wiedniu, i „Siły“, stowarzyszenia rękodzielników polskich tamże, zaprzeczają w dziennikach wiedeńskich, jakoby członków ich aresztowano.

Wczoraj miała się cesarzowi przedstawić deputacja miasta Brodów, złożona z prezesa, wiceprezesa i sekretarza Izby handlowej, tudzież z burmistrza i dwóch radnych, pod przewodnictwem p. Kallira, i wręczył memorjał z prośbą od miasta, aby w razie zniesienia wolnego okręgu cłowego, otrzymało te uwzględnienia, co inne wolne okręgi.

Wiener Ztg. z soboty donosi, że rozporządzeniem ministerstwa skarbu z dnia 14. bm. ustanowione zostają i od d. 1. lipca br. w życie wchodzą poboczne urzęda cłowe 2. klasy w Skale, Zbarażu (Buda Zbarazka), Kałahorówce i Olchowicach.

D. 16. rano odbyła się narada gabinetu przedlitawskiego pod przewodnictwem cesarza.

Kiedy niedawno temu br. Rodicz, namiestnik i komenderujący Dalmacji, po swojej szczegółowej objażdżce wojskowej aż w głąb Krywoszy przybył do Wiednia, powstały ztąd pogłoski polityczne, którym jednak zaprzeczono, wskazując, że br. Rodicz jedzie z rodziną swoją do kąpiel. Teraz jednak przybył do Wiednia także jen. Mollinary, rządzca i komenderujący Pogranicza, a to, jak słychać, na wezwanie cesarza, a według telegramów z Zagrzebia, przypisują tam temu wezwaniu bardzo wielką doniosłość. Byłoby rzeczą całkiem naturalną, gdyby w obecnym składzie rzeczy na granicy Dalmacji i Węgier południowych, mianowicie w Czarnogórze, Hercegowinie i Serbii, władze naczelne osobiście się zniosły z tymi dwoma dygnitarzami. Głównie ma chodzić o to, jak należy postępować w razie dalszych klęsk Czarnogóry i wmieszania się Serbii do wojny.

W ministerstwie wojny ruch wielki. Dnia 15. bm. minister jen. Bylandt napowrót objął urzędowanie. Komisja, pod przewodnictwem jen. Goutty obradująca nad instrukcją o prowiantowaniu wojska w wojnie górskiej, jest już na ukończeniu ze swoją pracą. Mają nastąpić przeniesienia dla wyrównania etatu, mianowicie w intendanturze, i to tak doniosłe, że zastępca ministra wojny, jen. Vlassits nie chciał ich podpisać na swoją odpowiedzialność, i pozostawił to samemu ministrowi. Według rozporządzenia ministerstwa wojny z dnia 10. bm., w porozumieniu z ministerstwem skarbu mogą na czas mobilizacji, w danym razie, do kasowej służby wojskowej, operacyjnej i fortecznej brani być ci urzędnicy rachunkowi, podlegający ministerstwu skarbu, którzy dawniej w urzędach kasowych służyli, a w skutek zmian, zaszłych w r. 1867 w manipulacji kasowej i rachunkowej, do urzędów rachunkowych przydzieleni zostali.

Na posiedzeniu przedlitawskiej Izby posłów z d. 15. bm. wniesioną została petycja lwowskiego Towarzystwa rolniczego, aby przy załatwieniu sprawy bankowej uwzględniono potrzeby finansowe Galicji wschodniej i w Stanisławowie i w Tarnopolu filie banku narodowego założono.

W niedzielę otrzymała węgierska deputacja regnikolarna odpowiedź przedlitawskiej na swoje nuncjum, i natychmiast miała odbyć poufne a wczoraj urzędowe posiedzenie nad tą odpowiedzią. Odpowiedź ta będzie zatem już ogłoszoną w dziennikach.

Vaterland donosi: „Komisja do obmyślenia oszczędności, złożona z delegatów wszystkich ministerstw, która d. 6. b. m. prace swoje poczęła, skończyła je wczoraj; i jak słychać znowu uchwalono, kilkaset złr. oszczędzić na biednych urzędnikach, ale miliony rozdarować między takzwane „patrjotyczne potęgi finansowe“, takie jak Rotszyld, Liebieg i t. d.“

Filia banku narodowego we Lwowie.

Instrukcje, jakie centralny zarząd banku narodowego nadsyła teraz z Wiednia tutejszej filii, oburzyły już nawet najwierniejszych tego zakładu zwolenników i wielbicieli. Właśnie w tych dniach odbyło się posiedzenie lwowskiej Izby handlowo-przemysłowej, na którem roztrząsano najnowsze rozporządzenia dyrekcji banku narodowego, tyczące się lwowskiego placu, i jednomyślnie wyrażono przy tej rorprawie przekonanie, że zaprowadzone w ostatnich czasach w filii tutejszej banku narodowego ograniczenia eskontu weksli i lombardu, przechodzą już granice uzasadnionych środków ostrożności, i nie można ich inaczej scharakteryzować, jak tylko wyrazem — sekatur!

Wiadomo, z jak szczególną predylekcją bank narodowy traktował dawniej weksle firmowe. Przywileje, przyznawane dla podobnych akceptów były tego rodzaju, że prowadziły nawet do skandalicznych nadużyć, powszechnie znanych we Lwowie. Oto np. jeden z byłych wekslarzy tutejszych zaprotokołował sobie jakiegoś żydka na Krakowskiem, którego najął za stałym akordem do podpisywania weksli, i tak, mając do rozporządzenia dwa „firmowe“ podpisy, tj. swój i swego najmyta, który z całym swoim geszeftem protokołowanym nie wart był kilkuset guldenów, otwarty miał kredyt w banku narodowym na kilkadziesiąt tysięcy złr. Równocześnie pewien magnat, właściciel olbrzymich posiadłości ziemskich i zakładów przemysłowych, który był naczelnikiem przedsiębiorstwa, przedstawiającego wartość kilku milionów, płacił jednemu z cenzorów tutejszej filii banku narodowego za żyro 4% wyraźnie cztery procentu, aby tylko mieć firmowy podpis. Drugi znów cenzor banku narodowego, który w gruncie rzeczy był bankrutem może już od dziesięciu lat, utrzymywał się na powierzchni li tylko dla tego, że był cenzorem bankowym, gdyż w drodze wzajemności zawsze było mu łatwo otrzymać żyro na swoje akcepta, które zresztą nigdy szczególnego zaufania w świecie handlowym nie posiadały.

Otóż możnaby przypuszczać, że gdy bank narodowy taką miał słabość do weksli firmowych, to może otrząśnie się z absurdów, do jakich ta metoda doprowadziła go, lecz ostatecznie pozostanie sobie wiernym, i konsekwentnie będzie respektował firmowe podpisy. Tymczasem najnowsze rozporządzenia dyrekcji rozwiewają i te illuzje. Ni z tego ni z owego zamknięto niemal w zupełności przystęp do banku narodowego akceptom nawet największych naszych spółek zaliczkowych i gospodarczych, które opierają się na poręce ograniczonej tysięcy członków Ale nie na tem koniec. Widocznie w najwyższych sferach zarządu bankowego, złożonych jak wiadomo z zawodowych bankierów, powiał teraz wiatr nieprzyjaźny dla ludowych zakładów kredytowych, operujących zazwyczaj pomiędzy temi warstwami ludności, które nie mają przystępu do wielkich zakładów finansowych. Możnaby wprawdzie przeciw temu nadmienić, że grube procenta od kapitału obrotowego obwarowane wszelką możliwą pewnością, czy od bogatych lub uboższych pochodzą interesentów, zawsze jednakowo mogą być pożądane. Ale cóż robić — taka już fantazja przyszła tym panom, że postanowili nie mieć nic do czynienia ze spółkami ekonomicznemi; to trudna rada! „Wielkim panom wiele wolno“ — mówi u nas przysłowie. Jak to jednakże zrozumieć, że nawet największe banki nie są teraz bezpieczne przed napadami złego humoru dyrekcji banku narodowego we Wiedniu? Bo jak nazwać inaczej, jak tylko pospolitym kaprysem fakt następujący: Pewien zakład bankowy we Lwowie, którego bilanse słusznie mogą wzbudzać zazdrość nawet najszczęśliwiej operujących banków wiedeńskich, ma w banku narodowym otwarty kredyt—dajmy na to do kwoty 300.000 złr. Otóż w granicach wysokości tej kwoty udziela on swego żyra pewnemu magnatowi, którego posiadłości tabularne wystarczyłyby same na zabezpieczenie kilkaset albo może i tysiąc razy większej sumy. Idzie tedy ów pan do filii banku narodowego z wekslem przez bank żyrowanym, tymczasem tam ku największemu zdumieniu jego — odmawiają eskontu tego wekslu. Bank, skompromitowany w ten sposób, wystosowuje do dyrekcji protest z prośbą o wyjaśnienie, czy ma brać na serjo przyznane mu limitum kredytu do 300.000 złr. lub nie. Dyrekcja odpisuje bardzo grzecznie, że ani jej przez myśl nie przeszło ograniczać kiedykolwiek kredyt tak znakomitą renomę posiadającego zakładu — ale pomimo to działał pan Nunberg w myśl instrukcyj dyrekcyjnych, gdy nie przyjął wzmiankowanego akceptu...

Najnowszym konikiem, na którym z największem upodobaniem jeździ dyrekcja banku narodowego, są t. z. weksle familijne, to znaczy wspólne akcepta osób, zostających z sobą w stosunkach pokrewieństwa. Nakazano filii nie przyjmować takich weksli, a w logicznem następstwie tych rozporządzeń można spodziewać się w niedługim czasie wydania przepisu, aby żądający eskontu przynosili z soką w zanadrzu wyciągi metrykalne i drzewa genealogiczne, iżby urzędnicy bankowi mieli legalną podstawę do wykonania przepisów dyrekcji, tyczących się weksli familijnych. Dotychczas sądzono, iż do osądzenia jakości akceptu jedynie i wyłącznie wystarczać powinna znana wypłacalność [die Zahlungsfähigkeit] akceptanta. Dyrekcja banku narodowego wprowadza teraz jednakże zupełnie nową i nieznaną dawniej normę osądzania podpisów wekslowych — mianowicie kanoniczne przepisy o stopniach pokrewieństwa i powinowactwa pomiędy akceptantami a żyrantami. Zapłacone Gefälligkeistgiro zasługuje w oczach dyrekcji na więcej względów, niż najlepsze podpisy osób spokrewnionych z sobą.

Jak w eskoncie, tak samo i co się tyczy lombardu pozaprowadzano w najnowszych czasach w banku narodowym takie obostrzenia, że istotnie bardzo mało szczęśliwców może z niego korzystać.

Lwowska Izba handlowo-przemysłowa uchwaliła za pośrednictwem swojego posła do Rady państwa poczynić we Wiedniu odpowiednie przedstawienia przeciwko tej dziwnej i niczem nieusprawiedliwionej niełasce, z jaką dyrekcja banku narodowego traktuje klientów filii lwowskiej — my zaś mniemamy, że obowiązkiem delegacji naszej być powinno z własnej inicjatywy przedsięwziąć takie kroki, aby przy przedłużaniu przywileju banku narodowego, zapewnić prowincji naszej równe z innemi krajami monarchii Austrjackiej prawo korzystania z przywileju, równe na nas nakładającego ciężary.

Jeżeli dyrekcja banku chce już być tak nadzwyczajnie wybredną w przyjmowaniu weksli prywatnych, to niechajże przynajmniej nie sekuje naszych banków i innych zakładów pieniężnych, które mają za zadanie zasilać płynnym kapitałem produkcję i handel — które nie mając przywileju, na droższy procent muszą udzielać kredytu, ale bądź co bądź udzielają go tam, gdzie jest potrzebnym.

Przegląd literacki.

IX.

(*Dokumenta o prześladowaniu Unitów po francusku, Correspondance de Londres.*)

Jedną z najważniejszzch dla sprawy polskiej publikacji w ostatnich czasach była publikacja depesz i różnych aktów, tyczących się prześladowania Unitów w dyecezji Chełmskiej w Królestwie Polskiem. Rząd angielski zainterpelowany przez członka parlamentu pana Owen Lewisa, przyjaciela Władysława hr. Platera, który oddawna starał się o wprowadzenie sprawy prześladowania Unitów przed parlament angielski, pospieszył z ogłoszeniem urzędowych depesz, jakie od swojego posła w Petersburgu i od swoich konsulów w Warszawie, w Odessie i w Chersonie otrzymał, i takowe parlamentowi przedstawił. Tym sposobem zbrodnia, jakiej się rząd moskiewski dopuścił na sumieniach Unitów, tak gorliwie zaprzeczana przez organa tegoż rządu, została potwierdzona dokumentami, nie mogącemi uledz zaprzeczeniu, bo pisanemi z urzędu przez reprezentantów potężnego państwa, wyznającego wiarę protestancką, którego dokumenta dyplomatyczne odznaczały się zawsze prawdomownością i pewnością podawanych faktów.

Z oblicza Moskwy została więc urzędownie przez Anglików zdarta maska — i w mniemanym protektorze i oswobodzicielu chrześcian tureckich, ujrzał świat strasznego prześladowcę sumień, nie tolerującego wyznań chrześciańskich różnych od schizmy, oddającego na tortury i męczeństwo cały lud, wierny ojców wierze. Wrażenie z ogłoszenia tych dokumentów było ogromne, gniew Moskwy nie mógł być ukrytym, — prawda jednak odniosła tryumf, a sprawa polska zwróciła na siebie znowuż uwagę Europy. Dokumenta te ogłoszone zostały w języku angielskim, który nie jest tak rozpowszechnionym jak francuski. Hr. Władysław Plater, którego staraniom zawdzięczamy przedstawienie ich parlamentowi, wydał je obecnie swoim kosztem w języku francuskim, ażeby wszyscy mogli odczytać to wielkie i poważne świadectwo strasznego męczeństwa polskiego ludu, i z niego nabrali właściwego przekonania o wartości Moskwy. Książka francuska obejmująca angielskie dokomenta w sprawie unitów, opuściła właśnie prasę p. t. *Documents officiels. Publiés par le gouvernement anglais. Au sujet du traitement barbare des Unites en Pologne. Traduit de l'anglais. Zurich. Im priemerie J. Suremann 1877.*

Na wstępie jej znajdujemy przedmowę napisaną przez Władysława hr. Platera, który wywiązując się sumiennie z przyjętego mandatu reprezentowania za granicą sprawy polskiej, nic nie zaniedbuje, coby tę sprawę we właściwem świetle przedstawić mogło Europie. Przedmowę tę ze względu na jej ważność, podajemy tu w tłumaczeniu polskiem. Brzmi ona jak następuje:

„Dając publiczności tłumaczenie francuskie wydanych przez rząd angielski dokumentów, tyczących się barbarzyńskiego prześladowania Unitów w Polsce, spełniamy obowiązek sprawiedliwości i ludzkości, w tym zamiarze, ażeby zrobić niepodobnem rządowi moskiewskiemu dalsze powtarzanie czynów barbarzyństwa, a potem ich zaprzeczanie. Wydobyte w tych dokumentach na jaw czyny, których się Moskwa dopuściła, zostały już napiętnowane przez opinię publiczną i zerwały z niej maskę, jaką się okryła, aby odegrać rolę oswobodzicielki Słowian, których gniotła w Polsce z wyrafinowanem okrucieństwem. Pan Owen Lewis, który przez swój wniosek postawiony w parlamencie, wywołał ogłoszenie tych dokumentów, zasłużył na powszechne uznanie.

Aby zdać sobie sprawę z polityki złej wiary Moskwy, należy ją badać w całości swojej, począwszy od epoki, w której rozpoczęły się jej dążności niby cywilizacyjne. Polityka ta zawsze jest jedną i tą samą, i według potrzeby opiera się na podtrzymywaniu faktów, które nie istnieją lub też na systematycznem przeczeniu faktów, jakie miały w rzeczy samej miejsce. I tak Katarzyna II, przyjęła tytuł cesarzowej wszech Rosji, w podstępnym celu wmówieniu w Europę, iż Ruś, zupełnie od niej odrębna, a składająca się z polskich prowincji, posiada takąż samą narodowość jak Moskwa. Gdyby tak było w rzeczy samej, to moskiewski rząd nie prześladowałby do dziś dnia nawet tych Rusinów, którzy wyznają religję grecko-prawosławną, a prześladował w tym celu, aby zlać ich gwałtem z Moskwą albo z wielką Rosją. Z tej dążności wypływa, że prześladowanie Rusi, nie ma charakteru wyłącznie religijnego ale i polityczny, wykazujący się w staraniu Moskwy o jedność chimeryczną państwa, ugruntowaną na jednej religii i na jednym języku, — państwa, które jest narzędziem absolutnej woli cara, i uważa go za swojego papieża. Kongres archeologiczny Kijowski w 1874, uwydatnił głęboką różnicę, jaka istnieje pomiędzy Rusinami i Wielko Rosjanami, z których pierwsi mają tendencje europejskie, drudzy azjatyckie. Pan Dragomanow, profesor kijowskiego uniwersytetu musiał emigrować z powodu wykazania tej różnicy, o której kiedyś wyrzekł Mirabeau te słowa: „Moskale są Europejczykami tylko dla tego, że ich carowa za takowych ogłosiła. „Słowa te znakomitego mowcy, wywołały sławną odpowiedź Katarzyny II: „Mirabeau zasługuje nie na jedną ale na kilka szubienic.“

Tendencja moskiewskiego rządu wyobraża więc kłamstwo historyczne i polityczne, które się ciągle w jego działaniach przejawia, począwszy od samej jego azjatyckiej kolebki. Zmięszana ze Słowianami, Moskwa, której charakter pozostał turański czyli azjatycki, przywłaszcza sobie berło słowiańskiego carstwa, aby panować w Europie nad milionami Słowian, których chce ujarzmić pod pozorem ich oswobodzenia. Arogancję zaś swoją posuwa do tego stopnia, że głosi przez swoje pisma, iż posiada szlachetną misję odrodzenia „zestarzałej Europy, jak gdyby naród niewolą zgangrenowany, który przedstawia widok najrozwiąźlejszego zepsucia, mógł być odrodzicielem innych narodów.

Wierna tradycyjnej obłudzie, Moskwa narzuca się wszystkim jako oopiekunka. Jak dawniej wmieszała się do spraw Polski, wziąwszy za pozór opiekę nad dysydentami — tak dzisiaj miesza się w sprawy Turcji, jako opiekunka chrześcian, pod pozorem oswobodzenia ich od ucisku. Podobnie jak wystąpiła przeciw sławnej konstytucji trzeciego maja, ogłoszonej w Warszawie, tak dzisiaj występuje przeciw konstytucji tureckiej, przewidując jej następstwa dobre dla chrześcjan. Przywłaszczając sobie wskutek tego opiekowania się kraje zamieszkane przez miliony ludzi, ogłasza zawsze i wszędzie pomimo zaboru, iż powoduje się tylko szlachetnemi uczuciami i bezinteresownością. Mając zawsze jeden i ten sam cel przed sobą ujarzmienia narodów, posługuje się zawsze temi samemi środkami. Mowa też jej dyplomatyczna dzisiejsza tak mało się różni od dawniej używanej, iż zamieniła w niej tylko wyrazy „Rzeczpospolita Polska“ na „Wysoka Porta“.

Przyzwyczajony do występków tradycyjnego kłamstwa, rząd moskiewski nie waha się nigdy, w czynieniu uroczystych zobowiązań, które albo fałszywie tłumaczy, albo też gwałci W ten sposób Anglia została okłamaną w sprawie Chiwy, Europa zaś cała w kwestji wschodniej. Wierny nikczemnej przewrotności, walczy u siebie przeciw rewolucyjnym żywiołom, posługując się jednocześnie za granicą rewolucją, aby tem łatwiej przy jej pomocy dójść do panowania w Europie.

Dokumenta oficjalne, które ogłaszamy, mocno kompromitują Moskwę, wykazują bowiem dowodnie jej barbarzyństwo i złą wiarę. Organa moskiewskie starają się przekonać Europę, że unici podlascy, gnieceni, więzieni, torturowani i mordowani lub wygnani do Syberji, błagali białego cara o pozwolenie zaparcia się swej wiary i zostania Moskalami. Wiadomo, w jaki to sposób pod rządem ojcowskim białego cara przeprowadzane bywają adresa do niego pisane. Sposób to bardzo prosty. Oto władze, pod adresem przez siebie podpisanym, wymagają od ludności podpisu, — jeżeli zaś kto nie chce się podpisać, narażonym jest na to, że może być wysłanym do Syberji jako buntownik. Tym to sposobem adresy wiernopoddańcze do cara pokryte bywają licznemi podpisami, — a rząd moskiewski nie troszczy się o ich dobrowolność. W dokumentach władz moskiewskich, dołączonych do angielskich depesz, często czytać można powołanie się na renegatów zaprzedanych Moskwie, jakby ich słowa miały jakąkolwiek wartość. Zaprawdę, lekceważenia i pogardy prawdy nie można już dalej posunąć. Według nich tak nazwane „oczyszczenie“ unickiego obrządku, które niczem więcej nie było, jak gwałtownem narzuceniem prawosławnego obrządku, jest powrotem do kościelnych ceremonij, przez papieży sankcjonowanych. Absurda te, nie zasługujące na odpowiedź, podane są za przyczyny prześladowania unitów. Że zaiste prześladowania są systematyczne i tradycyjne, i nie były wywołane przez wypadki ostatnich czasów, podajemy na dowód raport p. Helbiga, ajenta dyplomatycznego, datowany w Petersburgu d. 1. sierpnia 1795 r. a ogłoszony przez Hermanna w dziele p. tyt. „Historja Moskwy — korespondencja dyplomatyczna, 1791 do 1797. Gotha 1866.“ Raport ten brzmi:

„Mówiąc o prawach polskich, zamilczeć nie mogę okrucieństw, jakie bywają popełniane w tym kraju z powodu nawracania na wiarę moskiewską. Unici są ofiarami tego strasznego prześladowania, które bluźnierczo nazwano „gorliwością religijną“. Nie było okrucieństwa, którego by nie użyto, aby ich tylko zmusić do schizmy. To, co o nich słyszałem, przejmuje mnie zgrozą. Więcej niż 800.000 ludzi zostało męczeństwem zmuszonych w barbarzyński sposób wejść do cerkwi prawosławnej. Arcybiskup uniacki przybył do Petersburga w celu wniesienia skargi na te gwałty. Ten zacny prałat zowie się Rostoski. Kazano mu milczeć, w przeciwnym bowiem razie zagrożono mu, że będzie traktowany jako buntownik. Brakowało jeszcze tej jednej tylko plamy nietolerancji dla uzupełnienia obrazu rządu monarchii, która nie szanowała nigdy żadnej religii.

Tym sposobem całe to rusztowanie, wzniesione przez pisma moskiewskie dla uniewinnienia postępowania rządu z unitami, upada Tak samo bowiem dzisiaj jako przed ośmdziesięciu laty o nic więcej nie chodziło, jak o zniszczenie unickiego kościoła, i o wcielenie go do moskiewskiej schizmu. Katarzyna II., Mikołaj i Aleksander II. jednakowo spełniali to zadanie, które stało się plamą i hańbą ich panowania, i zarazem całej Moskwy. Dokonawszy zniszczenia kościoła unickiego, rząd moskiewski zabiera się do wytępienia rzymsko-katolickiej religii. Zamykanie lub zamienianie na cerkwie kościołów rzymsko-katolickich, niegodne postępowanie z duchowieństwem, traktowanie wszystkich księży jako kryminalistów, którym nie wolno bez pozwolenia opuszczać miejsca swojego mieszkania, wywiezienie biskupów i najzacniejszych prałatów na wygnanie, wprowadzanie gwałtem moskiewskiego języka do łacińskiego obrzędu, mianowanie renegatów i apostatów naczelnikami kościoła, i tysiące innych podobnie skandalicznych a dręczących środków, nie pozwalają bynajmniej powątpiewać, iż zniszczenie kościoła rzymsko-katolickiego kościoła jest także zamiarem moskiewskiego rządu.

W taki to sposób ci mniemani oswobodziciele chrześcian wschodnich pojmują wolność wyznań, i w taki sposób chcą świat odrodzić.

Podając francuzki tekst dokumentów moskiewskich, nie zmieniamy błędów i niepoprawności stylu francusko-moskiewskiego, jakiego władze zwykle używają“

Tłumaczenie francuzkie jest wzorowe. Zaniesie ono wiadomość o tych prześladowaniach wszędzie, gdzie rozumieją język francuzki, to jest prawie po całym świecie.

(Dok. nast.)

Z teatru wojny.

Zdaje się, że wojna czarnogórska szybkiemi krokami zbliża się ku końcowi. Nauczeni zeszłorocznemi niepowodzeniami, Turcy tym razem wzięli się do rzeczy z niezbędną energią i zaczęli działać nie na chybił-trafił, jak to było za czasów niefortunnego Muktara baszy, ale według z góry obmyślonego planu. Według tego planu Turcy atakowali Czarnogórę równocześnie z pięciu stron tylomaż oddzielnemi kolumnami wojska. Jednakże tylko trzy kolumny, a mianowicie od Gacka, Nowego Bazaru i od Spużu, prowadziły ciągły atak, a dwie inne — z Foczy i Gusini — stanowiły poniekąd rezerwę tamtych oddziałów i dopiero w ostatnich dniach stanęły podobno na czarnogórskiej granicy.

Bój pod Krstaczem 12. bm. trwał jak wiadomo 55 godzin i losy walki długo się ważyły, aż wreszcie szala zwycięztwa przechyliła się na stronę turecką. Tym razem Turkom w ostatnich chwilach walki ogromnie pomogła kolumna Ali baszy, który z Gacka wysłany był przez Sulejmana baszę na Piwę, zkąd wypłoszył oddział Czarnogórców, do Gorańska, maleńkiej tureckiej forteczki, którą także należało zaprowiantować. Otóż uskuteczniwszy swoje zadanie, Ali basza 12. bm. nagle się pojawił na prawem skrzydle Czarnogórców i ruchem tym odrazu zdecydował los walki. Wzięci z przodu i z prawego Czarnogórcy bezładnie cofnęli się w banialuckie wąwozy. Po tej bitwie wąwóz Dugi stoi przed Turkami otworem, bo ks. Nikita cofnął się do Ostroga. Telegram z Mostaru z dnia 15. bm. donosi, że Sulejman-basza obsadził Bielinę, a telegram z Raguzy z dnia 16. czerwca, że już zaprowiantował Niksicz. Znaczyłoby to, że Czarnogórcy nie stawili żadnego oporu ani koło Nozdry, ani koło Presieki. Zdaje się jednak, że te wiadomości wymagają jeszcze potwierdzenia, a to tem bardziej, że stambulski telegram, wysłany tego samego dnia, powiada, że od Sulejmana baszy nie nadeszła żadna depesza. Czyżby się nie pochwalił zwycięztwem?

Oddział Mehemeta-Ali-baszy, który uderzył na Czarnogórę od N. Bazaru, przekroczył 5. bm. rzekę Lim pod Berana i odrazu stoczył bitwę z czarnogórskim oddziałem, liczącym 2000. Po tej bitwie zajął wassojewicki górny okręg.

Ali Saib basza w ostatnich czasach podobno znowu od Spużu przeszedł w ofenzywę. Bukareski telegram z d. 16. czerwca donosi, że na tem polu położenie Czarnogórców jest rozpaczliwe, a ze Stambułu donoszą, że artylerja turecka zmusiła Czarnogórców do zaniechania bombardowania (?) Spużu i odparła ich od wsi Inocha.

Wreszcie ostatnie dwie tureckie kolumny nadeszły jedna od Foczy a druga od Gusini. Do Czarnogóry wkroczyły one dopiero wtedy, jak tamtym trzem kolumnom udało się zbić nieprzyjaciela z jego krańcowych pozycyj. Cytowany już telegram z Bukaresztu donosi również, że na północnej części, t. j. pod Kolaszynem, Czarnogórcy znajdują się w rozpaczliwem położeniu, a telegram stambulski z d. 16. czerwca głosi, że pod Kolaszynem Czarnogórcy zostali pobici i rozprószeni, zostawiając przeszło 200 zabitych. Turcy zajęli wszystkie miejscowości między rzekami Dara i Regine, które to rzeki są dopływami rzeki Lim, a znajdują się już na terytorjum czarnogórskiem.

Z Bukaresztu telegrafują, że d. 15. czerwca przednie straże moskiewskie posunęły się na prawym brzegu Dunaju ku Matczynowi, a łodzie moskiewskie rekognoskowały Matczyński kanał. Matczyn jest to miasto tureckie, położone na przeciwległym od Braiły końcu Matczyńskiego kanału. Z telegramu możnaby wnosić, że Moskale w takiej sile przepłynęli Dunaj, iż się odważyli atakować wojska tureckie, stojące w Matczynie. Tymczasem korespondent *N. W. Tagblattu* donosi, że oddział moskiewski przepłynął tylko na trzech kanonierkach, a ponieważ, jak wiadomo, jedna kanonierka może zabrać najwięcej 50 do 70 ludzi, przeto 15. czerwca na prawym brzegu Dunaju mogło być 150 do 200 Moskali. Był to więc prosty rekonesans. Z Widdynia, Ruszczuku i Sylistrji Turcy ciągle wysyłają takie rekonesanse na brzeg rumuński, jednakże nie obwieszczają tego na wszystkie strony świata i nie podnoszą takich wycieczek do godności „przeprawy.“ Ciekawa rzecz, poco Moskale bałamucą opinię publiczną?

Oprócz tej znakomitej operacji Moskali pod Matczynem, nad Dunajem nic ważnego nie zaszło, chyba to, że Rumuni coraz goręcej zaczynają miłować cara. Wszystkie miasta, miasteczka i wsie rumuńskie spieszą do niego z adresami, w których klną się na wszystkich świętych, że są nieskończenie szczęśliwi, iż mogą mu okazać swoją wierność i zupełne poświęcenie się na jego usługi.

Dla przykładu przytaczamy tu w dosłownem tłómaczeniu adres miasta Plojeszti:

„Wasza cesarska Mości!

Miasto Plojeszti uważa się za najszczęśliwsze ze wszystkich miast Rumunii, bo z woli Opatrzności ty, Najjaśniejszy panie, raczysz w niem przebywać. Jesteśmy nieskończenie szczęśliwi, że nam przypadł zaszczyt powitania ciebie w imieniu wszystkich Rumunów, którzy bez granic są ci oddani. Patrząc na twoje zwycięzkie (?) sztandary, na których błyszczy dewiza: „Za wolność wschodnich narodów“, widząc twoją nieskończoną wspaniałomyślność i miłosierdzie, my gorąco błagamy Boga, żeby dopomógł Waszej cesarskiej Mości złamać siły wspólnego nam wroga ku sławie Moskwy i ku wolności wszystkich narodów Wschodu. Niech żyje car Wszechmoskwy, niech żyje Moskwa!“

A czy Rumunia ma żyć, czy też to jest już rzeczą zbyteczną?

Według moskiewskich wiadomości, na azjatyckim teatrze wojny, strategiczna pozycja Moskali nieco się zmieniła. Mianowicie lewe skrzydło znowu posunęło się naprzód, zajęło Alaszkiert i Sajdekan i wyparło Turków aż do Kenrikew. Od Alaszkertu do Sajdekanu najwięcej 15 kilometrów, a Kenrikew leży tuż obok tej ostatniej wioski. Cała więc ta operacja moskiewska ma bardzo podrzędne strategiczne znaczenie, wskazuje jednak na to, że Turcy wciąż jeszcze się cofają na widok Moskali.

Przy głównej kwaterze Muktara baszy, która obecnie znajduje się w Hrom-Dazi, przebywa znany z przeszłorocznej wojny jenerał Kemball.

Załoga Karsu zrobiła w ostatnich dniach (telegram nie podaje daty) wycieczkę, lecz— powiadają z Petersburga, Moskale zmusili ją do cofnięcia się. Dodajmy od siebie, że może ona sama się cofnęła, bo tak zwykle czynią załogi po zniszczeniu oblężniczych robót nieprzyjaciela. Moskale przyznają się, że siedmiu ich artylerzystów jest lekko rannych, ale co godne uwagi, to to mianowicie, że nic nie mówią o tem, ile setek Turków zabili i zabrali do niewoli. Taka skromność wzbudza podejrzenie, czy nie byli tym razem Moskale dobrze pobici?

Przegląd polityczny.

Jeżeli odwaga niebaczna na nic, stawiająca wszystko na kartkę, zdobić może czasami młodzieńca, to doprawdy nigdy laurami nie otoczy siwej głowy steranego w zapasach parlamentarnych męża stanu. Wtedy nie jest ona odwagą, ale awanturnictwem, jeżeli na kartę tylko siebie stawia; zbrodnią zaś, jeżeli stawia kraj cały.

Takie myśli powstały w nas po przeczytaniu ostatniej depeszy z Wersalu. Spółka Broglie-Fourtou nie cofa się przed niczem, nie czeka nawet żeby nieprzyjaciele ją zaatakowali, sama ich wyzywa, sama im wojnę wypowiada i tem daje do zrozumienia, że nie obawia się wcale, jeżeli Izba nie uchwali budżetu. Rozwiąże ją, rozpisze nowe wybory, agitacją wszelkiego rodzaju, chociażby terroryzmem, przeprowadzi swoich kandydatów i d. 2. października otworzy Izbę, złożoną ze swoich żywiołów. Z planem tym spółka owa nie kryje się wcale. Wypowiada go otwarcie w mesażu prezydenta i w komentarzu, dodanym do niego przez p. Fourtou w Izbie.

Mesaż prezydenta, odczytany przez ks. Broglie w senacie i z małemi odmianami powtórzony w Izbie, brzmi następująco:

„Art. V. konstytucji nadaje prezydentowi prawo rozwiązania Izb za zgodą (*avis conforme*) senatu.

„Wykonanie tego prawa wydaje mnie się dzisiaj potrzebnem; i zgłaszam się do panów o wasze pozwolenie.

„D. 16. maja musiałem wyjaśnić krajowi, w czem różniłem się z Izbą deputowanych. Przekonałem się, że żadne ministerstwo nie utrzyma się wobec tej Izby, jeżeli się nie sprzymierzy ze stronnictwem radykalnem i nie przyjmie jego warunków.

„Rząd, takiemi stosunkami związany, przestaje być panem swych czynności; jakiekolwiek zaś miałby on zamiary, to musi służyć zamiarom tych, których pomoc otrzymał, i torować im drogę do panowania.

„Na to dłużej zezwolić nie mogłem. Jeżeli taka niezgoda zapanuje między publicznemi władzami, to usunąć ją może tylko rozwiązanie Izb, ów jedyny, konstytucją przepisany środek.

„Chętnie to rozwiązanie Izb odroczyłbym na później, szczególniej pragnąłbym, aby Izby, nim się rozejdą, uchwaliły budżet na r. 1878. Ubiegły miesiąc, w którym Izby odroczone były, mógł posłużyć do uspokojenia umysłów, tak potrzebnego przy obradach. Nie osiągnięto jednakże tego celu.

„Zaledwie odroczenie postanowionem zostało, zaprotestowało przeszło 300 deputowanych w znanym manifeście przeciwko użytkowi, jaki zrobiłem z mego, konstytucją przyznanego mi prawa. Manifest ten wszędzie rozpowszechniono. Znaczna liczba tych, którzy go podpisali, dodali do niego listy do swych wyborców, i przemawiali do nich na licznych zebraniach. Pod ochroną parlamentarnej nietykalności użyli niektórzy takich wyrażeń, że sądy musiały wystąpić przeciwko dziennikom, które te wyrażenia powtórzyły.

„Taka agitacja jeżeli dłużej potrwa, musi wywołać wielkie zamieszanie. Ci, którzy tak agitowali, nie powinni się dziwić, że ich powołuję przed kraj, do którego się sami odwołali.

„Ograniczam się do żądania od Izby deputowanych, aby uchwaliła kilka naglących ustaw, na które patrjotyzm wszystkich stronnictw z pewnością się zgodzi.

„Rozwiązanie zaraz potem nastąpić mające, pozwoli na zebranie się nowej Izby we właściwym czasie.

„Francja, tak jak i ja, pragnie utrzymania naszych instytucyj, nie chce zaś taksamo jak i ja, aby zabiegi radykalistów spaczyły te instytucje; Francja nie chce, aby w r. 1880, w chwili, gdy będzie mogła przystąpić do rewizji konstytucji, znalazła wszystko już naprzód przygotowane do dezorganizacji wszelkich moralnych i materjalnych sił kraju.

„Przekonany jestem, że Francja zawczasu przestrzeżona, i mając zwróconą uwagę na grożące jej niebezpieczeństwo, odda sprawiedliwość moim zamiarom, i mandaty swe powierzy tylko tym, którzy przyrzekną, że mnie wspierać będą.

„Mam nadzieję, że panowie uznacie potrzebę szybkiego obradowania nad tem tak ważnem postanowieniem.“

Senat mesaż ten odesłał do biur, które podobno wczoraj nad niem obradowały.

Wybór socjalisty Hasenclevera w szóstym okręgu wyborczym Berlina, który zawsze ze wszystkiemi swemi okręgami do postępowców należał, wywołał panikę w sferach parlamentarnych. Rekryminacjom i wzajemnym wyrzutom końca naturalnie niema. Jedni drugim zarzucają zdradę, a szczególnie oburzać ma to postępowców, że 15.000 national-liberałów usunęło się od głosowania i tym sposobem umożliwiło zwycięztwo socjalistom. To też ci ostatni tyle nabrali otuchy i odwagi, że i w piątym okręgu Berlina myślą stawiać przy zbliżających się wyborach swojego kandydata.

Z Berlina nadchodzi dziś dość ciekawa wiadomość. Donoszą mianowicie, że według nadeszłych z Konstantynopola depesz do urzędu kanclerskiego, Damat basza, szwagier sułtana, popadł w niełaskę. W skutek tego, partja pokojowa, stojąca pod wodzą Savfeta baszy, miała wziąć górę i robi staranie, aby się bezpośrednio porozumieć z Moskwą. Savfet basza miał bowiem podobno przyjść do przekonania, że przyjaźń Anglii, jest również niebezpieczną jak nieprzyjaźń Moskwy. Dlatego to oczekują w Berlinie, że wkrótce z inicjatywy Porty rozpoczną się bezpośrednie między nią a Moskwą rokowania.

Nieprawdaż, że ciekawe depesze otrzymał urząd kanclerski z Stambułu? To bieda tylko, że on ich wcale nie otrzymał, i że cała ta bajeczka jest sztuczką moskiewską, zanadto licho farbowaną, aby się na niej poznać nie można było.

Również licho farbowaną jest przez Moskali neutralność Serbii. Co ona właściwie znaczy, jak długo trwać będzie i jak na oszukanie Turcji jest obliczona, — pisaliśmy już o tem wszystkiem w ostatnim numerze. Jako przyczynek do naszych rozumowań i jako argument służący na ich poparcie, podnieść dzisiaj musimy, że w Belgradzie przewidują, iż skupczyna zaraz po otwarciu sesji, co nastąpi jak wiemy 2. lipca, ogłosi niepodległość Serbii. Już plan tego *coup de theatre* jest ułożony. Mianowicie prof. Kuzunicz zaraz na pierwszem posiedzeniu wystąpi z odpowiednim wnioskiem, mając już jakoby zapewnione poparcie dwóch trzecich Izby. Żeby zaś ulżyć cokolwiek Czarnogórze i przeszkodzić Turkom, aby nie pobili do szczętu ks. Nikitę, wystawić Serbia zamierza korpus obserwacyjny nad Jaworem.

Tymczasem książę serbski składa swą czołobitność carowi. W chwili gdy to piszemy, musiał już opuścić ziemię rumuńską, gdzie go tak gościnnie przyjęto, iż w Bukareszcie jako straż honorową dano mu kilku obdartych derobańców i oddział straży ogniowej. Ks. Karol w ten sposób się zemścił na swym sąsiedzie, który teraz jest w większych od niego łaskach u cara. Ile to wdzięku, ile to poezji, ile to wreszcie godności osobistej w tej rywalizacji dwóch lokajskich książąt, ubiegających się o łaskę szefa Murawiewów i innych wieszatielów i żandarmów!

O wniosku p. r. Kulczyckiego.

(Ciąg dalszy).

Zresztą któż może się podjąć pracy przesądzenia, w jaki sposób na przyszłość stosunki się ułożą, bo chociaż śmiało twierdzić można, iż budowa wspaniałych świątyń i wygodnych domów mieszkalnych dla duchownych niezawodnie przyczyniłaby się do rozwoju sztuki i rękodzieł, to przecież nie można wątpić, czyli społeczność chrześciańska nie zechce zwyżkami swoich nieużytych dochodów przyczynić się także do budowli wspaniałych synagog i zborów dla bezwyznaniowców, albo wreszcie zasilać przemysł izraelitów. Wszak kto zna stosunki kraju naszego od dłuższego czasu niż pamięć dzisiejszego pokolenia sięga, temu wiadomo, że u nas zasilano kahały izrealickie zaliczkami nawet z funduszów kościelnych, że ludność izraelicka spłacała bardzo znaczne sumy jeszcze na początku bieżącego stulecia na rzecz funduszów kościelnych pod wpływem władz rządowych.

Badaczom stosunków społecznych nie tajno, iż nie jedna rodzina izraelicka zawdzięcza swoją zamożność i podwaliny swojego mienia, właśnie tym stosunkom arcypatrjarchalnym; sądzić by więc należało, iż na taki układ, przynajmniej izraelici uskarżać się wcale nie mieliby powodów.

Przeciwnicy wniosku p. K. przytaczają gromki argument, iż w razie przyjęcia tego wniosku podatek, opłacany na cele gminy przez wszystmieszkańców bez różnicy wyznania, wzrósłby wyżej niż w trójnasob. Argument ten może umysłom chwiejnym nastręczyć wątpliwości, ale nietylko z tego powodu, lecz także i w tym celu, ażeby uwydatnić stosunek kto i ile opłaca na cele gminy, podnosimy chętnie tę sprawę i udowodnimy dokładnie cyframi, jak się u nas te stosunki przedstawiają. Ażeby jednak sprawę wyjaśnić i porównania umożebnić, rozpoczniemy od przedstawienia stosunków w innych miastach.

A. Miasto Wiedeń:

obywatele płacą: a) na rzecz gminy

1) podatku gminnego 7 prct. od czynszów mieszkalnych, co czyni rocznie 3,290.000 złr.;

2) dodatku gminnego do podatków stałych po 30 prct. od każdego gatunku podatków stałych to jest: podatku gruntowego, domowo-czynszowego, zarobkowego i dochodowego; co czyni rocznie 3,742.907 złr.

3) dodatku gminnego do należytości prawnych od zmian posiadłości 305.212 złr. Razem 7,338.119 złr.

b) na cele szkolne:

podatku gminnego po 2.25 prct. ($2^1/_4$) od czynszów mieszkalnych — co czyni rocznie złr. 1,057.000.

c) na kwaterunek wojska:

podatku gminnego po 0.06 prct. ($^3/_{10}$) od czynszów mieszkalnych, co czyni rocznie 141.000. Razem rocznie 8,536.619 złr.

B. Miasto Praga.

obywatele opłacają: a) na rzecz gminy:

dodatku gminnego po 8 prct. od podatku domowo-czynszowego; dodatku gminnego po 10 prct. od podatku zarobkowego; dodatku gminnego po 15 prct. od podatku dochodowego; czyni rocznie 377.763 złr., podatku gminnego po 3 prct. od czynszów mieszkalnych zwyż kwoty 300 złr. rocznie 74.825 złr.; podatku gminnego po 5 prct. od czynszów mieszkalnych wyżej kwoty 300 złr rocznie 302.734 złr.; razem rocznie 755.322 złr.

b) na cele szkolne:

dodatku gminnego po 14 prct. od wszystkich podatków stałych to jest: gruntowego, domowo-czynszowego, zarobkowego i dochodowego, co czyni rocznie 350,865 złr.

c) na kwaterunek wojska:

niema osobnej opłaty, wydatki pokrywają się z ogólnych funduszów gminy, do których wpływają także zwroty za pomieszkania i meble stronom wojskowym wynajmywane.

Razem rocznie 10,006 187 złr.

C. Miasto Grac.

Obywatele opłacają: a) na rzecz gminy podatku gminnego po 6 % od czynszów mieszkalnych i dodatku gminnego do podatków stałych po 20 % od każdego gatunku podatków stałych (gruntowy, domowo-czynszowy, zarobkowy i dochodowy) w ogólnej kwocie rocznie 635.767 złr.

Na cele szkolne i kwaterunkowe osobnej daniny się nie rozkłada.

D. Miasto Lwów.

Obywatele opłacają: a) na rzecz gminy dodatku gminnego do podatków stałych:

Podatku gminnego: czynszowego po 2 % od czynszów mieszkalnych czyni rocznie 54.000 złr,

b) na cele szkolne.

Podatku czynszowego po 3 % od czynszów mieszkalnych czyni rocznie 81.000 złr.

c) Na kwaterunek wojska.

Dodatku kwaterunkowego po 1·25 % ($1^1/_4$) do podatku domowo-czynszowego czyni rocznie 7223 złr.

Razem rocznie 142.223 złr.

Z porównania tych liczb między sobą wynika, iż Lwów, którego członkowie płacą zaledwie $^1/_5$ część tego, co członkowie mniejszego miasta, jak Grac, należą do rzędu tych wyjątkowo szczęśliwych siedzib, w których pobyt daremny dostarcza mieszkańcom wszelkich dogodności wielkich miast, nie wymagając od członków gminy żadnych opłat na rzecz tej gminy. Wynika z tego dalej, że aż do zaprowadzenia podatku czynszowego przedtem na rzecz gminy żadnych, nie opłacano podatków, a biorąc ściśle, to i ten podatek prawie cały służy tylko na pokrycie potrzeb szkolnych.

Otóż i klucz zagadki: dla czego do Lwowa ściąga się na osiedlenie tak znaczna ilość tej ludności, która od dawna odznacza się gorliwością w usuwaniu się od ponoszenia ofiar na cele dobra ogólnego, powtóre dla czego obecnie podnosi się opozycja przeciwko wnioskowi p. K., uważanemu jako zamach na to błogie położenie, mieć korzyści obcym kosztem.

Z tego okazuje się także niesłuszność skarg podnoszonych często z różnych okolic miasta na niedostatki: że nie mają dróg, chodników, wody, oświetlenia, że nie wiedzą co to zgartywanie śniegu, błota lub kurzu, i t. p., chociaż opłacają podatki, gdyż właśnie na te cele żadnych nie płacono podatków.

Mimo najżyczliwszej chęci przysparzania jak największych korzyści dla mieszkańców grodu naszego, trzeźwy pogląd na stan finansowy gminy naszej musi wzbudzić przekonanie, że stan taki długo trwać nie może. Nic nie pomoże, piękne dnie z Aranjuez skończyć się muszą. Rada miejska suszy sobie głowę nad utrzymaniem budżetu miejskiego w równowadze, ale wszelka łatanina nie wystarczy, bo i do łatania trzeba materjału. Dokąd w gospodarce prowadzi zaciąganie pożyczek (nie na cele produktywne, ale) na pokrycie niedoborów, wiadomo wszystkim z przykładów, na które patrzymy codziennie. Dlatego byłoby grzechem nie do przebaczenia. łudzić siebie i innych jakiemiś fantastycznemi oczekiwaniami; na cuda liczyć nie można i manny dzisiaj darmo nikt nie dostarczy, ale też i fałszywemi liczbami straszyć niema potrzeby; raczej należy oswajać się z tą myślą i przygotować się na konieczność płacenia danin na rzecz gminy. A lepiej wcześniej jak później; bo wreszcie cały majątek obecny nie wystarczy na opłatę odsetków od zaciągnionych długów. Dopiero w skutek nakładu podatku gminnego będą przyczyniać się do ponoszenia ciężarów gminy wszyscy ci, którzy dotychczas albo wcale nic, albo tylko bardzo mało z tego tytułu opłacali.

Właśnie podniesiona przez p. K. kwestja w sprawie uregulowania funduszów gminy ogólnej, nastręcza do tego najdogodniejszej sposobności, i chodziłoby tylko o to, żeby o ile możności jak najmniejszy ciężar wtłaczać na obywateli. Wskażemy obecnie nieprzekraczalne maksimum obowiązków, któreby na członków gminy spadło, a zobaczymy, czyli zasługuje na to, ażeby się tem aż zatrważać potrzeba było.

Według §§. 87. i 89. statutu miejskiego mogą być dodatki rozkładane na wszystkie podatki bezpośrednie aż do wysokości 20 prct. podatków bezpośrednich, bez wyższego pozwolenia.

Suma roczna spłacanych przez obywateli miasta Lwowa podatków rządowych tak zwanych bezpośrednich wynosi:

podatku gruntowego	3.377	złr.
„ domowo-czynszowego	486.991	„
„ zarobkowego	45.318	„
„ dochodowego	408.809	„
Razem	953.495	złr.

Od tej sumy wynosi 20 prct. rocznie złr. 190.699.

Gdyby więc zgodzono się na taki podatek gminny, to wtenczas każdy opłacający czynsz rocznie 100 złr. płaciłby tak jak dotąd rocznie tylko 5 złr. podatku gminnego, ale każdy opłacający podatek rządowy płaciłby od każdych 10 złr. podatku rządowego jeszcze d w a złr. rocznie na rzecz gminy.

Więc nie pomnożyłyby się opłaty podatku czynszowego ani o jednego centa, a dodatki do podatków stanowiłyby tylko jedną piątą część podatku rządowego.

Tym sposobem uzyskanoby znaczny dochód roczny, któryby wprawdzie wystarczył zaledwie na opędzenie kosztów administracji miejskiej, ale któryby z innemi opłatami i dochodami z funduszów na rzecz gminy ogólnej przeznaczonych, stanowił źródło pokrycia potrzeb gminy ogólnej.

Skutkiem tego oswobodzony dochód z majątku specjalną własność społeczności chrześciańskiej stanowiącego, mógłby być użyty na cele wyższe, na uwolnienie od długów na tym majątku ciężących; pokrycie zaś potrzeb wyznaniowych i religijnych ludności chrześciańskiej nie wymagałoby zasiłków z funduszów gminy ogólnej ani też osobnych nakładów na członków tejże społeczności.

W końcu nie można pominąć uwagi, iż chociaż przeciwnicy wniosku p. K. obliczyli zwyżki dochodów z majątku specjalnie chrześciańskiego na 350.000 złr., to gdyby nawet suma ta się sprawdziła, z tego wcale nie wynika, iż niedobór pokrycia zapotrzeby gminy ogólnej sięgać by musiał do takiej innej wysokości. (D. n.)

Z Izby sądowej.

Lwów 17. czerwca.

Synalek pełen nadziei.

Dziś po południu skończyła się rozprawa karna przed trybunałem sądu przysięgłych w sprawie Mieczysława Morawskiego oskarzonego o zbrodnię kradzieży, żaś Jana Grnszki, Jana Wołosa i Szczepana Wysockiego, Dawida i Rachmiela Tucha nareszcie Friedla Manna o uczestnictwo w zbrodni kradzieży.

Mieczysław Morawski, l. 17 rodem z Hrubieszowa w Kongresówce, syn prywatnego oficjalisty przybył w październiku r. z. do swego stryja p. Alexandra Wysockiego, rządcy dóbr Krystonopola. Po jednomiesięcznym pobycie u strja, postanowił Mieczysław Morawski udać się na powrót do matki do Hrubieszowa. Niemogąc go nakłonić do oddania się jakiemuś zawodowi w Galicji, stryj nie opierał się temu zamiarowi, owszem obdarzywszy go nowem ubraniem i 25 zł. na drogę, wyprawił najętą furmankę do Sokala, skąd Mieczysław Morawski udać się miał w dalszą podróż do domu.

Miecio atoli wcale nie myślał o powrocie do matki. Potrafił on przedtem jeszcze stryjowi swemu zręcznie ze szafki wyeskamotować 4 Listy zastawne galicyjskiego banku hipotecznego po 1000 zł. i z temi pieniądzmi chciał sobie pohulać.

Pierwszy jego popas był u Friedla Manna, oberzysty w Mostach Wielkich. Mann zaraz na wstępie sprzedał mu zegarek lichy za 20 zł., a następnie dowiedziawszy się, że nasz młodzieniec posiada 4 Listy zastawne, ofiarował się nabyć takowe od niego po cenie 450 zł. Mimo chęci zrobienia dobrego „geschéftu“, Mann nie mógł wydobyć potrzebnej sumy, wyłndził więc od Morawskiego na razie jeden tylko list zastawny na 1000 zł. wręczając mu, a conto, tymczasowo 80 zł., resztę zaś miał mu sam przywieść do Lwowa i wypłacić w hotelu Krakowskim. Z pieniędzmi tymi pojechał Mieczysław Morawski do Turynki i zatrzymał się tam w karczmie Dawida Tucha. Każdemu opowiadał, że jedzie sobie na wojaż gdyż życzeniem jest matki aby zwiedził świat.

Dawid Tuch wnet wybadał, że Mieczysław posiada Listy zastawne i że jeden taki list zastawił i już po drodze od stryja, arendarza Manna. Nie chcąc by Mann korzystał namówił Morawskiego Miecz. aby na powrót udał się Mostów Wielkich i od Manna zostawiony tam List zastawny wydobył wręczając mu tymczasowo na pokrycie kosztów 30 zł. Morawski istotnie tego samego dnia pojechał do Mostów Wielkich i tam po długich targach ugodził się z Mannem t. j. oddał mu zaliczone 80 zł., zaś dwa kupony po 30 zł. zostawił mu tytułem za jeden czekania dzień i za doznany zawód. Załatwiwszy w ten sposób interes, powrócił Mieczysław Morawski z odebranym listem do Turynki.

Dawid Tuch zabrawszy tedy wszystkie listy zastawne do siebie, tej samej nocy jeszcze własną furą odwiózł Miecia do Żółkwi. Ponieważ jednak w Żółkwi nie podobna było zpieniężyć obligacje, udali się obaj do Lwowa i tu w jednym z ostatniego rzędu hoteli p. Appermanna zajechali. Noc tę przepędził p. Dawid Tuch wygodnie na łóżku, zaś Mieczysław Morawski przykrywszy się wypożyczonym od Tucha płaszczem, przespał się na brudnej sofce.

Nazajutrz rano Dawid Tuch sprzedał czyli zastawił te 4 listy zastawne u niejakiego Basechesa za 2500 zł. Z tej sumy miał on niby wypłacić Morawskiemu 2000 zł., zaś 500 zł. zatrzymać sobie za fatygę. Nie wypłacił mu jednak pieniędzy tych natychmiast, lecz poprzód zajął się sprawieniem garderoby paniczowi. Sprawił mu wszystko, począwszy od koszuli, butów i czapki aż do futra i porachował za te rzeczy 200 zł., które i 80 warte nie były.

Gdy to się dzieje, przybiega Baseches do hotelu z krzykiem, że kupony oddanych mu listów są zamieniane i żąda zwrotu swoich pieniędzy. Dawid Tuch niemając wszystkich pieniędzy przy sobie prosił o zwłokę, telegrafem zaś wezwał syna swego Rachmiela Tucha byłego dzierzawcy w Turynce a obecnie w Jaryczowie, by go wybawił z kłopotu.

Po przyjeździe Rechmiela Tucha załatwiono sprawę w ten sposób, że Rachmiel Tuch znowu przemilczając okoliczność przemiany kuponów listy te sprzedał po 87.50 za sto niejakiemu Mizesowi. Baseches otrzymał 20 zł. za fatygę, oczywiście na rachunek Morawskiego.

Atoli nie długo po tem przybiegu i Mizes z nowym krzykiem, że go oszukano, i domaga się zwrotu swoich pieniędzy. Musiał więc Rachmiel Tuch ponownie i Mizesa załagodzić. (C. d. n.)

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

— Z niedzielnych zabaw, których program był bardzo bogaty nie wszystkie równie dobrze się powiodły. Przedstawienie Stuwera w Kisielce nie przyszło wcale do skutku, z powodu spóźnionej przesyłki ogni sztucznych, a nawet muzyka wojskowa przed grożącym deszczem cofnęła się do koszar. Najlepiej jeszcze wypadł festyn stow. „Pracy kobiet“ w Jezuickim ogrodzie, tudzież wycieczka do lasku Krzywczyckiego „Gwiazdy.“ W obu miejscach publiczność zgromadziła się wcale licznie, i bawiła się bardzo dobrze.

— Od kilku dni sprzedają się w handlu p. Bogdanowicza wierne kopie obrazów Altamontiego, znajdujących się w farze żółkiewskiej, a przedstawiających zwycięstwa J. Sobieskiego pod Parkanami i Wiedniem. Litografie te wykonano bardzo pięknie sprzedają się po 2 zł. za egzemplarz, a czysty dochód z rozprzedaży przeznaczył nakładca (ks. J. Nowakowski) na ostateczne upiększenie kościoła żółkiewskiego, a mianowicie ułożenie marmurowej podłogi. Usiłowania ks. Nowakowskiego, który już tyle starań i pracy poświęcił dla utrzymania i upiększenia fary żółkiewskiej, drogiej sercu każdego Polaka, dla licznych pamiątek, jakie w sobie mieści, powinna ochotnie poprzeć publiczność. Ciekawych bliższych szczegółów odsełamy do korespondencji, którą umieścimy w jutrzejszym numerze.

— W niedzielnym *Czasie* czytamy: „Sprawozdawca nasz muzykalny zdawał stopniowo sprawę z przedstawień opery lwowskiej w naszym teatrze, która wczoraj zakończyła u nas swoje występy. Z naszej strony przyłączając się najzupełniej do sprawiedliwej oceny sprawozdawcy, dodać winniśmy, iż rzeczywiście utworzenie i utrzymanie opery lwowskiej mającej niezaprzeczoną wartość artystyczną, jest zasługą wobec sztuki w naszym kraju, ale zarazem dziełem nad siły i dotychczasowe środki, dokonanem jedynie osobistemi wysileniami, które długo trwaćby nie mogły nigdzie, tem mniej u nas. Dlatego mniemamy stanowczo, iż dla utrzymania tego dzieła i przedsięwzięcia, sejm powinienby podnieść dotychczasową, wobec obowiązku utrzymania opery, niedostateczną subwencję dla teatru lwowskiego. Podniesienie cyfry subwencji dla teatru lwowskiego i jego opery, tem bardziej byłoby uprawnionem, że ma stanąć między dyrekcjami umowa, na mocy której opera lwowska występowałaby co roku przez dwa miesiące w teatrze krakowskim. Tym sposobem obydwa większe miasta kraju naszego korzystałyby z tej instytucji; ale na to byt jej musi być zapewnionym.

— Pismo humorystyczne *Floh* straciło dobit pocztowy do Moskwy.

— Jeden z czytelników naszych nadsełа nam następujący ciekawy adres w oryginale: Ihro Wohlgeboren Frau Fundacja v. Głowińskiego, Gutsbesitzerin, eventuell der Gutsverwaltung Podberesce wieś; Post Winiki, Galizien.

— P o d z i ę k o w a n i e. Na przedstawienie dyrekcji ruchu c. k. uprz. gal. kolei żelaznej Karola Ludwika, jeneralna dyrekcja tejże kolei złożyła w darze 40 modeli do odlewów, tudzież 8 okazów metali i aliażów dlu zbiorów katedry technologii mechanicznej. Rektorat c. k. akademii technicznej ma zaszczyt obu pomienionym dyrekcjom złożyć niniejszem publiczne podziękowanie za ten dar cenny.

— Dla rodziny Maleszewskiego złożyli w Administracji *Gaz. Narodow.* pp.: Nieznajomy z Gołogór 2 zł. a. w.

— Dla wdowy obarczonej 7em dzieci, mieszkającej pod l. $6a^1/_4$, złożył w Administracji *Gaz. Narod.* p. J. K. 1 zł.

— Dla p. Olimpii P. (mieszkającej pod l. 43 ulica Skarbkowska w oficynie na dole) złożyli w Administracji *Gaz. Narod.*: pani D. D. 5 zł., ks. Tomasz Barewicz 5 zł., J. K. 1 zł.

— **Mianowania**. Cesarz zatwierdził wybór Emila hr. Łosia przełożonego obszaru dworskiego w Chocimiu, na wiceprezesa Rady powiatowej w Kałuszu.

Minister spraw wewnętrznych przeznaczył nowomianowanych starostów: Klemensa Drozdowskiego do Hnsiatyna, Karola Kauckiego do Zbaraża, Franciszka Kasparidesa do Niska, Franciszka Dietricha do Bóbrki, Roberta Födricha do Brzozowa a Władysława hrab. Russockiego do Jaworowa, tudzież przeniósł starostów: Ferdynanda Bissacchiniego z Turki do Rudek, Matensza Mauthnera z Kamionki do Brzeżan, Ludwika Buszyńskiego z Kossowa do Nadwórny, Hieronima Morawskiego z Zbaraża do Turki, Romana Gabryszewskiego z Krosna do Jasła, Jana Kasparka z Rudek do namiestnictwa, nareszcie Mieczysława Marassego z Bóbrki do Krosna.

— **Śniatyn**. Przeczytawszy w *Gaz. Narod.* z dnia 8. czerwca b. r. korespondencję z Śniatyna, której autor ma nadzieję, że pod umiejętnem kierownictwem Wgo pana M. Niementowskiego, nowo wybranego burmistrza, Rada gminna zniesie sześcioklasową szkołę wydziałową z powodu, że do niej ledwie kilku uczniów uczęszcza, a natomiast zaprowadzi lepszą t. j. trzyklasową szkołę realną albo czteroklasowe gimnazjum realne, uprasza grono nauczycieli szkoły wydziałowej w Śniatynie szanowną redakcję o łaskawe umieszczenie w szpaltach swego czasopisma następującej odpowiedzi:

I. Szkoła wydziałowa w Śniatynie liczy w r. b. nie „zaledwie kilku“ jak się korespondent wyraził, lecz 468 uczniów, z których 21 uczęszcza obecnie do dwu klas wyższych t. j. do V i VI.

II. Szkoły gimnazjalne i realne przysposabiają młodzież na słuchaczy prawa, teologów, lekarzy, profesorów, inżynierów i t. d., podczas gdy zadaniem szkół wydziałowych jest wykształcenie tej młodzieży, która w poprzednio wymienionych zakładach nauk pobierać nie może lub nie chce, na inteligentnych obywateli kraju, którzy stanowią właściwą rdzeń, bo masę społeczeństwa naszego. Że zaś wykształcenie tej masy nie może być dla kraju rzeczą obojętną, sądzę, że i autor rzeczonej korespondencji tego nie zaprzeczy i przyzna, że szkoły wydziałowe nieocenionej są dla kraju wartości, a to tem bardziej, że uczniowie po ukończeniu IV klasy szkoły wydziałowej bez najmniejszej trudności do 3. klasy szkoły realnej przyjmowani

bywają, gdyż w V i VI klasie takiej szkoły wydziałowej wszystkie przedmioty dla szkół realnych przepisane z bardzo nieznaczną odmianą, ale za to w obszerniejszym zakresie udzielane bywają.

III. Trzyklasowa szkoła realna istniała w Śniatynie przez 15 lat, ale mieszkańcy Śniatyna z małymi wyjątkami dzieci swych do niej nie posyłali, i jak się z pozostałych katalogów pokazuje, zwykle dwaj uczniowie rodem ze Śniatyna, cały kontyngens roczny jednej klasy w przecięciu stanowili, a i to byli w znacznej części synowie urzędników śniatyńskich, podczas gdy obecnie sama piąta klasa szkoły wydziołowej liczy bież. roku 18 uczniów miejscowych. To też ówczesna Rada gminna przekonawszy się, że szkoła realna prawie żadnej dla miasta nie przynosi korzyści, postarała się o jej zniesienie i wprowadzenie w życie szkoły wydziałowej.

IV. Bardzo ważnym czynnikiem, na który przy zakładaniu szkół publicznych zwrócić należy uwagę, są koszta ich utrzymania. Utrzymanie niższej szkoły realnej lub niższego gimnazjum realnego kosztowałoby gminę rocznie około 20.000 zł. w. a. prócz ulokowania takiej szkoły, sprzętów, obsługi i opału; podczas gdy na utrzymanie obydwu w Śniatynie istniejących szkół, t. j. żeńskiej pospolitej i męzkiej wydziałowej, wnosi gmina rocznie tylko 4.700 zł. do funduszu szkolnego, resztę zaś około 3.000 zł. dodaje fundusz szkolny krajowy, a ciężar ten (4700 zł. w. a.) musiałaby gmina i w takim razie ponosić, jeżeliby się jej powiodło szkołę wydziałową jaką bądź szkołą średnią zastąpić.

Zastanowiwszy się dokładnie nad treścią wyżej wymienionych punktów, przyjdziemy do przekonania, że szkoła wydziałowa tak ze względu na stosunkowo bardzo małe koszta jej utrzymania, jakoteż na wielkie korzyści dla miasta i kraju z niej wypływające, jest dla Śniatyna nieocenionej wartości; zniesienie zaś jej byłoby lekceważeniem oświaty ludu, połączonem z krzywdą mieszczan śniatyńskich i okryłoby hańbą tych, którzyby się do jej zniesienia przyczynili, jakkolwiek wcale nie wątpimy, że wysoka Rada szkolna krajowa na zniesienie tak pożytecznej szkoły nigdyby nie zezwoliła. Niech więc nowa Rada pod praewodnictwem swego zacnego burmistrza Wgo pana M. Niementowskiego postara się przedewszystkiem, o miejsce na założenie ogrodu szkolnego, niech wybuduje salę gimnastyczną, posprawia przyrządy do nauki gimnastyki, wspiera ubogich uczniów książkami i ubiorem, niech zachęca ojców lub opiekunów do regularnego posyłania swych dzieci do szkoły, a przekona się w najbliższej przyszłości, iż szkoła wydziałowa w Śniatynie ani co do ilości uczniów do niej uczęszczających, ani co do wewnętrznej swej wartości żadnej tego imienia krajowej szkole nie ustąpi. Tym sposobem zasłuży sobie nowa Rad z światłym swoim burmistrzem na czele, na wdzięczność mieszkańców miasta, uznanie władz krajowych i wszystkich prawych obywateli, którzy w oświacie ludu lepszą przyszłość naszego kraju upatrują.

W imieniu wszystkich nauczycieli tutejszych.

Deszkiewicz,
dyrektor szkoły wydziałowej.

— **Listę składek i subwencyj** jakie po koniec maja b. r. na cele wystawy krajowej we Lwowie wpłynęły, ogłaszamy z tą uwagą, że z końcem czerwca upływa termin do zbierania tych składek dozwolony. Nie wiele zatem dni pozostaje na ten cel, godziłoby się więc, aby osoby do zbierania składek upoważnione, z podwójną gorliwością skorzystały z tak krótkiego czasu.

Wydziały powiatowe: w Rohatynie 50 zł., w Sokalu 50 zł., w Skałacie 50 zł., w Gorlicach 15 złr., w Samborze 50 zł., w Sanoku 20 zł., w Zaleszczykach 100 zł.; razem 335 zł. Oddziały Tow. gosp. galic. we Lwowie 50 zł., w Rawie 10 zł.; razem 60 zł., za pośrednictwem delegata p. Juliusza Mikolascha we Lwowie: pp. Mikolasch Juliusz 50 zł., Mozes Hersch Tiger 50 zł., Them Józef 100 zł., Werner Adolf 10 zł., H. Krans 5 zł. E. Krans 10 zł., Doms Robert 20 złr., Thumen Markus 5 zł., Steif 10 zł.; razem 250 złr., za pośrednictwem delegata p. L. H. Małeckiego we Lwowie: pp. L. H. Małecki 10 zł., M. E. Lasocki 1 złr., Turliński Ferdynand 1 zł., Markiewicz Stanisław 5 zł., Klimowicz Karol 1 zł., Kukielski 1 zł., J. Barącz 5 zł., Wolński 1 zł., Bałowski Józef 1 zł., Brühl Jan 5 zł., Brendel Adolf 2 zł., Kaczanowski 2 zł. 50 ct., Klimowicz Antoni 1 zł., Piątkowski 1 zł., Klimowicz Jan 2 zł., K. Barącz 5 zł., Steif Zygmunt 5 zł., Underka Franciszek 5 złr., F. W. Królikowski 2 zł., Hebenstreit Jan 1 złr., O. Winkler 2 zł.; razem 63 zł. 50 ct., p. Maciej Wszelaczyński z Józefówki 7 zł. 76 ct., za pośrednictwem delegata Henryka hr. Łączyńskiego z Kutkorza: hr. Łączyński Henryk 25 zł., gmina Stojanów 5 zł., gmina Kutkorz 5 zł., gmina Bezbrody 5 zł., gmina Bałuczyn 5 zł., gmina Lisko i Nowosiółki 5 zł.; razem 50 zł., hr. Koziebrodzki z Podhajczyk 15 zł., p. Somerstein z Podhajczyk 5 zł., za pośrednictwem delegata p. Karola Schaiera ze Lwowa: pp. K. J. Schaier 25 złr., Altar Józef 10 złr., Gebhardt 10 zł., Schuman Jan 5 zł., Popowicz Franciszek 5 zł., Halski Antoni 5 zł., Bałłaban Karol 10 zł., Müller Marcin 5 zł., Wojczyński Roman 5 złr., Müller Henryk 5 zł., Lang Karol 5 zł., Strzyżowski Karol 10 zł., Adam Czupaczyński 5 złr., Ehrlich Franciszek 5 zł., Völker Karol 5 zł., Schubuth Fryderyk 5 zł., B. Towarnicki 5 zł., Knauer Franciszek 5 złr., Kirschner 5 zł., J. Wallach 5 zł., J. W. Marszałkiewicz 5 zł., J. Drexler i synowie 5 złr., Bałłaban Maurycy 5 złr., Łucki Teofil 10 złr., Feintuch Leon 5 zł., K. Ditmar 10 złr., J. I. Tegischer 5 zł., J. Cybulski & Weber 5 zł. Fischer Samuel 5 zł., Dymet 10 zł., Steifa synowie 5 zł., J. I. Oberwalder 5 zł., Stiller Bonifacy 5 zł., F. S. Bardasz 3 zł., Sokal Lilien 2 zł., Okornicki 1 złr.; razem 226 zł., za pośrednictwem delegata p. Mieczysława Podczackiego z Pogorzyc: pp. Podczacki Mieczysław 3 zł. 20 ct., Turczyński Jan 3 ct., Andak Maciej 10 ct., Jarosz Antoni 10 ct., F. Helcel 2 zł., L. Ostrowski 5 zł. X. B. 50 ct., Müller 1 zł., L. S. 30 ct., Wolf Herman 1 zł., ks. Bołnak Antoni 50 ct.; razem 14 złr., za pośrednictwem delegatów pp. Lechickiego i Kosterkiewicza ze Stryja: pp. Lechocki i Kosterkiewicz 8 zł., Krajewski 50 ct., J. Dziewiński 50 ct., Kozakiewicz Leon 1 zł., Bloch 50 ct., B. Maksymowicz 40 ct., K. Kiernicki 1 zł., Tuczapski Jan 1 złr., O. Nusinn 50 ct., J. Hałajkiewicz 50 ct., Tuczapski Ludwik 20 ct., Szydłowski Antoni 20 ct., Szafrański 1 zł., Czech Tomasz 1 zł., Lustig Schaps 1 zł., A. Branamadk 20 ct., Godlewski Ludwik 1 złr., Makowitz Jos. 1 zł., Terlecki Julian 1 złr., Barabas Aleksander 2 zł., Smigowski Jan 40 ct., Zgórski Julian 2 zł., Tulp Dymitr 1 zł., N. N. 10 ct.; razem 21 zł., p. Przecław Stawiński z Kleczy górnej 10 zł., p. Tytus Kielanowski z Kozłowa 100 zł., za pośrednictwem wydziału Rady powiatowej w Samborze: pp. Pawlikowski Konstanty 5 zł., Kromer Antoni 1 zł., Gailhofer Piotr 1 złr., Żuławski 1 zł., Eitner 50 ct., Bukietyński 1 złr., Luster 30 ct., N. N. 1 zł., Pawliński Karol 1 zł., Kohn 1 zł., dr. Ehrlich 1 zł., Budzynowski 1 zł., Witz 1 zł., Rokicki 1 zł.; razem 16 zł. 80 ct., p. Jan Vivien z Poznanki 5 z złr., zarząd dóbr w Nadwórnie 25 zł.; suma 1204 zł. 5 ct., do tego wykazane poprzednio 4242 zł. 3 bt. Ogółem ze składek po koniec kwietnia 1877 5446 złr. 8 ct. w. a.

Oprócz powyższej sumy przyznane subwencje: Galic. akcyjny bank hipoteczny 250 zł., filia banku narodowego we Lwowie 100 złr.; razem 350 złr., do tego wykazane poprzednio subwencje 19.900 zł. Suma przyznanych subwencyj z końcem kwietnia 1877 20.250 zł. w. a, (dok. nast.)

Wiadomości literackie, naukowe i artystyczne.

— Treść nr. 25. „Ruchu literackiego": Zbyteczna drażliwość (artykuł wstępny); Miłość, powieść Maxa Müllera, przekład Lubina Ilasiewicza (c. d.); W księdze pamiątkowej Muzeum Rapperswylskiego, wiersz Stefana Buszczyńskiego; Z murów, wiersz Marji B; Historja królów elekcyjnych, przez Ignacego hr. Potockiego, marszałka W. ks. Litewskiego (c. d.); Rysów i myśli kilka o Januarym Suchodolskim, przez Marcelego Hulewicza (c. d.); O potrzebie kształcenia się w pojedyńczych gałęziach nauk, przez Ksawerego Pietraszkiewicza; Sztandar, powieść przez J. Claretie, przekład Marji Jarmund (c. d.); Przegląd literacki: Historja i krytyka: O dziele Fr. hr. Skarbka, p. n. Królestwo Polskie od epoki początku swego do rewolucji listopadowej (1815 – 1830), przez S. Buszczyńskiego (c. d.); Rady dla młodych mężatek, przez dr. J. Stellą-Sawickiego, ocenił dr. Tadeusz Żuliński; Obrazy trzech malarzy polskich, rzecz napisana przez księdza biskupa Strossmayera; Miscelanea: Z kroniki lwowskiej, Wiadomości literackie z Czech, Przytułek dla ociemniałych we Lwowie; Nekrologia: ks. Józef Szpaderski, Karol Świdziński; Drobne wiadomości literackie, naukowe i artystyczne; Bibliografia.

Cena prenumeraty we Lwowie kwartalnie 3 zł., półrocznie 6 zł., rocznie 12 zł.; na prowincji i za granicą, kwartalnie 3 zł. 50 c.; półrocznie 7 zł., rocznie 14 zł.

Polecając przy nowym kwartale „Ruch literacki" tym wszystkim, którzy zamiłowani są w poważnej i zajmującej literaturze a pragną mieć wyobrażenie o życiu umysłowem kraju i którzy uznają ważność i potrzebę zachowania w naszej literaturze charakteru tradycyjnie patrjotycznego, zwracamy uwagę publiczności na jednolitość i wybitość zasad tego pisma, jako też na jego dążność, odpowiadającą w zupełności duchowi i potrzebom narodu naszego.

Telegramy innych pism.

Wiedeń d. 18. czerwca. Według *Montagsrevue* nie zapadła jeszcze żadna uchwała w kwestji odroczenia Rady państwa. Przed powzięciem stanowczej decyzji rząd zasięgnie jeszcze opinii mężów zaufania, wybranych przez kluby.

Ten sam dziennik donosi, że sesja delegacyj odbyć się ma w wrześniu i zaprzecza wieściom o zamiarze zaciągnięcia pożyczki państwowej wspólnej.

Wiedeń dnia 19. czerwca. Don Karlos udać się miał według *Nowej Pressy* do Bukaresztu i za pozwoleniem cara weźmie udział w operacjach moskiewskich.

Z Paryża telegrafują do tegoż dziennika o scenie, która się odbyła w Izbie na posiedzeniu wczorajszem. Gdy Fourtou wspomniał, że wszyscy członkowie dzisiejszego gabinetu byli członkami tego zgromadzenia narodowego, które pokój przywróciło i ziemię francuską uwolniło od obcego najazdu — powstała lewica z swych ławek, otoczyła dokoła Thiersa i poczęła wołać: „Oto jest oswobodziciel Francji!" Huczne oklaski towarzyszyły tej manifestacji, która wywołała wielkie wrażenie.

Wiedeń d. 18. czerwca. *Corr. gen. autrichienne* i *Fremdenblatt* zaprzeczają wszystkim pogłoskom i kombinacjom, jakoby obecność jenerałów Rodicza i Mollinarego stała w związku z postanowieniami rządu w kwestji wschodniej i z przygotowaniami wojskowemi. Rodicz odjeżdża dziś do Marienbadu.

Montagsrevue donosi z Bukaresztu, że cesarz Aleksander chory jest na kamień.

Berlin d. 18. czerwca. Tutejsza *National Ztg.* zamieszcza bardzo senzacyjny artykuł przeciw Francji, w którym mówi między innemi: „Nie możemy przypatrywać się spokojnie, jak we Francji dyktator i papież podają sobie dłonie. Niemcy na wypadek zwycięztwa bonapartystów muszą być gotowi do wojny. Na zachodzie a nie na wschodzie czuwać muszą Niemcy."

Bukareszt d. 15. czerwca. Ustawienie wojsk moskiewskich jeszcze nie ukończone. Na ostatniej radzie wojennej, która się odbyła pod przewodnictwem cara, postanowiono nie przechodzić Dunaju, dopóki ostatnie dwa korpusy nie przyjdą na miejsce swego przeznaczenia. W moskiewskich oficerskich kołach sądzą, iż to będzie możliwem dopiero ku końcu miesiąca, około 28. czerwca.

Peszt d. 16. czerwca. Na reklamację austrjackiego rządu, w sprawie zakładania torpedów w Dunaju, odpowiedział rząd turecki, iż zarządził, aby przy zakładaniu torpedów z należytą postępowano ostrożnością.

Peszt d. 16. czerwca. *Pester Lloyd* donosi: W interesie żeglugi na Dunaju żądał hr. Zichy, aby się usunęły monitory tureckie, krążące wzdłuż linii Timoku. Ponieważ Porta żądaniu temu nie uczyniła zadosyć, więc hr. Zichy 31. maja powtórzył swe żądanie w sposób kategoryczny, przechodzący prawie na pole groźby. Porta 2. czerwca zastosowała się do tego życzenia.

Bukareszt d. 16. czerwca. W najbliższym tygodniu będzie przegląd wojsk wobec cara. Uroczystość w Bukareszcie odłożono na dziesięć dni. Książę Milan ma jechać do Wiednia.

Konstantynopol d. 16. czerwca. Konsul perski w Erzerum, Ali Akhbar Chan, otrzymał telegrafem od swego rządu polecenie, aby wszystkich perskich poddanych zawezwał do opuszczenia miasta, które wkrótce będzie otoczonem. Nowomianowany komendant fortecy Suchum-Kaleh, Nusrif-basza z rodu Abchaz, otrzymał polecenie od seraskiera, aby wydał odezwę do swych współziomków na Kaukazie, i zachęcił ich do licznego osiedlania się w Suchum-Kale.

Konstantynopol d. 16. czerwca. Egipskie posiłkowe wojska przybyły tu dzisiaj, i przyjęte z entuzjazmem.

Zeibeki pod komendą Derwisza-basza odejdą jutro na azjatycki teatr wojny. Z nad Dunaju nic nowego.

Praga 16. czerwca. *Bohemia* podaje wiadomość z Bukaresztu, jakoby ostatnia Rada wojenna, pod przewodnictwem cara w Plojeszti, zmieniła się prawie w formalny sąd wojenny na moskiewski sztab jeneralny. Car żądał dokładnego wyjaśnienia przyczyn zwłoki w operacjach armii, i szefowi sztabu wyraził swe niezadowolenie.

Przygotowania do przejścia Dunaju mają się skoncentrować pod Turn-Magurelli.

Konstantynopol d. 16. czerwca. Parlament żąda, aby Mahmud Neddin basza oddanym został pod śledztwo sądowe za defraudację ośmiu milionów. Grecy i Ormianie oświadczyli w. wezyrowi, za pośrednictwem deputacyj, iż chętnie poddadzą się powinności wojskowej, lecz muszą żądać utworzenia własnych pułków.

Kladowa d. 16. czerwca. Wczoraj weszły do Krajowy pierwsze moskiewskie oddziały. Do Girli nad ujściem Timoku odmaszerowało 6.000, a do Turn-Magurelli 10.000. Minister wojny jenerał Cernat oświadczył wczoraj naczelnikowi miasta Turn-Sewerin, że w ośmiu dniach przybędzie do tegoż miasta 12.000 Moskali. Władze miejskie mają wszystko tak urządzić, by wojskom nie dać żadnego powodu do zażaleń.

Bukareszt d. 16. czerwca. Z Dobruczy donoszą, że Czerkiesi splądrowali wszystkie wsie około Tulczy i zabili wielu Bułgarów. Mieszkańcy Basz-Kui stoczyli z Czerkiesami walkę, w której 80 tych ostatnich padło. Reprezentanci mocarstw w Konstantynopolu będą Porcie czynić przedstawienia z powodu tych smutnych wypadków.

Konstantynopol d. 16. czerwca. Nie naruszono dotąd spokoju na wyspie Krecie. Słychać jednakże, iż na przypadek rozruchów jakich, postanowił rząd ściągnąć załogi z Cypru i Rodu do Krety; zawezwać kedihwa, aby swe wojska także nadesłał, i siłami temi stłumić powstanie. Komendant tureckiej eskadry na morzu Śródziemnem otrzymał także instrukcje na wypadek powstania na Krecie.

Bukareszt d. 16. czerwca. Wojska otrzymały rozkaz posunięcia się ze Slatiny ku Turn-Magurelli, aby tę pozycją wzmocnić i uzupełnić wojska w niej się znajdujące.

Konstantynopol d. 16. czerwca. Polski legion liczy już 1.000 żołnierzy. W Konstantynopolu pełno tureckich ochotników. Pancerna flota turecka opuściła Suchum-Kale, lecz miejsce jej przeznaczenia nieznane. Fregata „Nubir" ostrzeliwała moskiewskie pozycje przy Czuruksu. Położenie armii tureckiej w Azji poprawiło się po przybyciu posiłków. Do Szumli przybyło przeszło 2.000 Polaków, dezerterów moskiewskich armii naddunajskiej.

Tryest d. 16. czerwca. Pod Larissą była d. 13. bitwa między powstańcami a trzema batalionami redyfów, pułkownik Zia bej poległ. Porta odjęła debit pocztowy większej części dzienników wychodzących w Atenach.

Telegramy Gaz. Nar. i ostat. wiadomości.

W sejmie węgierskim sypią się interpelacje za interpelacjami w sprawie wschodniej, pomimo iż z dotychczasowych odpowiedzi rządowych nikt się niczego dowiedzieć nie mógł. Odpowiedzi bowiem rządowe obracają się w samych ogólnikach i nie odsłaniają ani odrobiny polityki gabinetu wiedeńskiego. Tisza miał tylko swoim najpoufniejszym zwolennikom poczynić pewne wyjaśnienia, po zobowiązaniu ich poprzedniem, iż zachowają w tajemnicy co im powie. Z tego to powodu ma się stronnictwo rządowe w Izbie zachowywać tak spokojnie wobec ogólnikowych odpowiedzi rządu i przyjmować swą większością te odpowiedzi do wiadomości.

Podczas gdy gabinet wiedeński dawniej wstrzymał Turcję od zajęcia serbskich brzegów Dunaju, to teraz półurzędowe organa dają do poznania, iż Turcy mogą zająć obecnie te brzegi, a Austro-Węgry opierać się temu nie będą. Ztąd wyprowadzają te organa wniosek, iż Austro-Węgry nie potrzebują i w razie wzięcia przez Serbię udziału w wojnie, przystępywać do mobilizacji dla obrony interesów swych. Ziściło się więc przewidywanie, że i zajęcie Serbii przez Moskwę, nie wyprowadzi Austrji z dotychczasowej bezczynności, którą nazywają organa półurzędowe obserwującem stanowiskiem.

Książę serbski Milan bawi obecnie w Plojeszti. Co tam zyska, nie zaraz się dowiemy. Domyślać się jedynie można, iż zawrze może podobną konwencję, jaką zawarła Rumunia o przechód wojsk moskiewskich przez Rumunię. Ale car wtedy dopiero przypuści Serbów do swej łaski, jeźli zmienią cały dotychczasowy system rządu, tj. jeźli zawieszą konstytucję. Skupczyna zwołana na 1. lipca do Kragujewaczu, gdzie skoncentrowano i silny oddział wojska serbskiego. A dowódzcę tych wojsk, Nikolicza, byłego ministra wojny, mianował książę serbski zastępcą rządu w skupczynie. Żaden z ministrów w skupczynie pojawić się niema. Korespondenci donoszą, że zanosi się na zwinięcie skupczyny, aby dać carowi zakład, iż Serbia jest konserwatywną!

Z nad Dunaju donoszą, że jeszcze Dunaj jest zanadto wezbrany, aby wojska moskiewskie mogły podejmować przeprawę. Jeszcze na tak bystrym prądzie nie można rzucać mostu pontonowego. Wojskowi sądzą, że dopiero nastąpić to może około końca czerwca. Tymczasem nowe dwa korpusy wkraczają do Rumunii, i do końca czerwca wejdą w linię bojową.

Pesti Naplo podaje wiadomość, którą otrzymał z Wiednia, ze źródła, jak twierdzi, bardzo pewnego: „Dla zrozumienia postępowania hr. Andrassego należy poznać stosunek Austrji do Niemiec. Od dłuższego czasu starały się Niemcy poufnie wybadać, czy Austrja nie dałaby się skłonić do zawarcia zaczepno-odpornego przymierza z Niemcami, i to głównie ze względu na nową wojnę o Alzację i Lotaryngię. Za bezwzględną neutralność Austrji w razie takiej wojny, ofiarowały Niemcy użyć całego swego wpływu na powstrzymanie Moskwy od wojny, z czego w dalszym przebiegu układów mogłoby powstać przymierze przeciwko Moskwie. Pośrednik Niemiec, który tę rzecz przygotowywał, oświadczył, że publiczna opinia Niemiec bardzoby dobrze przyjęła takie przymierze, a cesarz Wilhelm więcejby uważał na wolę narodu, aniżeli na swe osobiste sympatje. Plany te nie podobały się w Wiedniu. Andrassy był im wprawdzie przychylnym, lecz ze strony wojskowej podniesiono zarzut, że monarchia popadłaby przez to prawie pod militarne panowanie Niemiec. Jak tylko Niemcy spostrzegły, że ich zamiary nie mają powodzenia, oświadczyły urzędownie, że Moskwa nie da się powstrzymać od wojny, a Austro-Węgry rozpoczęły układy w celu ochrony austrjackich interesów. Ministerstwo spraw zewnętrznych określiło te interesa w nocie poufnej, do Berlina i Petersburga przesłanej." Korespondent dodaje, że jego doniesienia „przedstawiają prawdziwy stan rzeczy, i pozostaną prawdą, choćby im zaprzeczano. Hr. Andrassy mniemał, że Moskwa niema obecnie potrzebnej siły, aby sama kwestję wschodnią rozwiązać mogła."

Dziennik Poznański w numerze 126. zamieścił list emigrantów polskich z Paryża do profesora Gradowskiego, przetłumaczony z *Petersb. Wied.* a podpisany literami H. S. List ten wykazuje jak czynną u nas jest propaganda panslawistyczna. Autor, podszywający się pod nazwę emigranta (nie jest nim, — domyślamy się, kto ten list pisał); przemawiający w imieniu emigrantów, szuka sposobów pojednania Moskwy z Polakami. W tym celu, w długim liście, pełnym sprzeczności i nieprawdy, stara się przekonać naszych wrogów, że uznaliśmy pierwszeństwo Moskwy w Słowiańszczyźnie, że wyrobiły się pomiędzy nami nowe poglądy na losy nasze, żeśmy się już wyrzekli polityki czyli dążenia do odrębnego bytu, — że idzie nam tylko o to, ażeby mając ze strony Moskwy zabezpieczoną własną narodowość, rozwinąć polską działalność na polu ekonomicznem przeciwko Niemcom. Autor niejasno określa stanowisko Polski do Moskwy, — ze słów jego jednak ciemnych i z okresów zawiłych wyłuszcza się chęć pozostawienia Polski pod rządami Moskwy, bez prawa autonomii. Polsce przeznacza działanie wspólne z Moskwą, w myśl polityki panslawizmu; — jako zaś jedyne ustępstwo ze strony Moskwy chce widzieć uznanie narodowości i swobodę ekonomiczną pozostawioną Polakom. — Jest to więc jak z tego widzimy nowe i inne ujęcie systemu gubienia Polski, nad którem tak gorliwie pracują panslawiści. — Kwestja ekonomiczna i pozytywizm występują tutaj jako broń wymierzona przeciwko patrjotyzmowi polskiemu. Mniemamy, że i ta nowa próba skutku mieć nie będzie. Autor myli się, jeżeli mniema, że Polacy zrzekli się dążności do odzyskania praw im przynależnych, — i że naród nasz pozwoli oszukać się nędznemi argumentami podobnych do niego kusicieli. Do jego argumentów jeszcze powrócimy.

Tutaj tylko wyraziwszy zdziwienie, iż *Dziennik Poznański* bez uwag i protestu umieścił list mniemanego emigranta, wołamy z powodu listu do pana Gradowskiego: Baczność, otaczają Polskę ze wszystkich stron sieciami zguby, ze wszystkich stron pracują nad tem, ażeby nasz naród skłonić do zboczenia z uczciwej, prostej drogi polskiego patrjotyzmu i wyparcia się celu, jaki nam Bóg sam w historji oznaczył!

Eskadra turecka pod dowództwem Hobarta baszy znajduje się w Gibraltarze, jak to nam donosi jeden z naszych znajomych, oficer Polak, będący przy tej eskadrze. Oczekuje na pancerną flotę moskiewską, która opuściła przed 5 dniami port w Brest (4. b. m.) Skoro tylko zostanie zasygnalizowane jej nadejście, ma turecka eskadra rozpocząć atak.

Petersburg dnia 18. czerwca. Od armii kaukazkiej donoszą urzędownie: Załoga Karsu zrobiła dnia 15. czerwca wycieczkę w 10 batalionów i 20 dział na prawe skrzydło kolumny moskiewskiej. Turcy obsadzili wzgórza Czeftliku i rozpoczęli ogień na obóz moskiewski i pułk pociągowy pod Alarwatan, lecz musieli się cofnąć przed ogniem artylerji moskiewskiej, a zaatakowani i od tyłu, uciec, pozostawiając 200 zabitych. Myśmy mieli 11 zabitych 107 rannych. W kilku innych mniejszych potyczkach odparto Turków ze stratami. Dnia 13. czerwca okręta tureckie bombardowały Ilori przez cztery godziny (forteca w Mingrelii, na granicy Abchazji). **Odparto je ze stratami.**

Konstantynopol d. 17. czerwca. Telegram Muktara baszy donosi, iż pod Molla-Sulejman przyszło do potyczki, w której odparto Moskwę. Artylerja Karsu nie dopuszcza Moskwie prowadzenia robót oblężniczych.

Cettynia dnia 17. czerwca. Mehmet Ali basza, operujący w 15.000 pod Wassojewicami dnia 15. czerwca po bardzo zaciętej walce poniósł zupełną klęskę.

Między Spużem a Danilowgradem Czarnogórcy odparli cztery gwałtowne uderzenia Turków i ścigali spiesznie cofających się do Spuża. Turcy stracili 2000 zabitych. Czarnogórcy mieli 115 zabitych i rannych.

Bukareszt 17. czerwca. Przybył tu książę Milan. Bratiano i Kogolniczano przyjmowali go na dworcu kolejowym. Książę rumuński był naówczas u cara, więc nie mógł powitać księcia Milana. Po odjeździe cara natychmiast odwidził księcia serbskiego, który mu potem oddał rewizytę.

Petersburg 17. czerwca. „Agence russe" pisze: Bezzasadna jest wiadomość dziennikarska o usiłowaniu Moskwy, przeprawienia się przez Dunaj, i o odparciu jej przez Turków. Dotąd żadnego nie było usiłowania przeprawy. Dunaj zaczyna opadać.

Petersburg 17. czerwca. „Goniec urzędowy" podaje rozkaz carski, zarządzający emisję nową sześciu milionów zdawkowej monety srebrnej.

Bukaareszt 17. czerwca. Wczoraj Turcy od Ak-Palanki ruszyli się ku Dunajowi, lecz ten ruch spostrzegli Rumuni od Liuperani [pod Kalafatem], i celnym ogniem swych bateryj zmusili ich do odwrotu.

Plojeszti 16. czerwca. Turcy prowadzą dalej roboty fortyfikacyjne pod Nikopoli i Oltenicą, zamieniając strzały z naszymi.

Berlin 18. czerwca. Podług „Montags-Zeitung" reprezentanci Rumunii żądali uznania zasady, iż niepodległość Rumunii jest żywiołem pokojowym. Żadne mocarstwo, nawet Moskwa, nie chce tej zasady uznać. Rumuńscy ajenci donoszą do Bukaresztu, iż nie powiodło się im uzyskać pomyślnego oświadczenia.

Wostatniej chwili otrzymujemy następujące telegramy:

Londyn d. 18. czerwca. W razie gdyby Moskwa zagrażała Stambułowi, Anglja wyszle 40.000 ludzi do Gallipoli pod wodzą Garnet-Wolseley'a. Powołanie milicji nastąpi wkrótce. Cała linja kolei Tyflis-Poti znajduje się w ręku powstańców.

Wiedeń dnia 18. czerwca. „Reichsrathcorrespondenz" ogłasza odpowiedź przedlitawskiej deputacji regnikolarnej na nuncjum deputacji węgierskiej. Odpowiedź ta wnosi zatrzymanie kwoty dwuprocentowej na wydatki wspólne, płaconej przez Węgry od r. 1872. w skutek wcielenia do nich Pogranicza; dalej używanie przychodów cłowych na opędzenie wydatków spólnych, pod warunkiem, aby i restytucje podatkowe, tudzież ryczałty cłowe były, jak dotychczas, z przychodów cłowych opędzane. Na resztę zaś wydatków spólnych (przychodami cłowemi niepokrytych) Przedlitawia ma uiszczać 68.595 prc.' a Węgrzy 31.405 prc.

Lwów, z Izby handlowej dnia 16. czerwca.	płacą zł.	żąda. w. a.
I. Akcje za sztukę.		
(bez kupona bieżącego.)		
Kolej gal. Kar. Lud.	209 50	212 —
„ Lwow.-Czern.-Jassy	99 —	102 —
Banku hip. gal. po 200 zł.	225 —	229 —
Banku kred. gal. po 200 zł.	218 —	222 —
II. Listy zast. za 100 zł.		
(bez kupona bieżącego.)		
Tow. kred. gal. 5 pr. w. a.	82 85	83 70
„ „ „ 4 pr. w. a.	76 50	77 50
„ „ „ 6 pr. okres.	82 85	83 70
Banku hip. gal. 6 pr.	86 —	87 —
Gal. zakł. kred. włośc. 6 pr. w. a.	87 50	89 25
III. Listy dłużne za 100 zł.		
Obśl. rel. kred. zakł. dl. Galicji i Bukowiny 6 pr		
losowanie w 15 lat	90 10	91 20
Tow. kred. miej. 6 pr. w. a.	— —	— —
IV. Obligi za 100 zł		
Indemnizacyjne galic.	84 40	85 75
Poż. kraj. z r. 1873 po 6 pr	89 —	91 —
Losy miasta Krakowa	14 —	15 50
„ „ Stanisławowa	18 —	20 —
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 87	6 —
Dukat cesarski	5 94	6 8
Napoleondor	10 6	10 20
Pół imperjał rosyjski	10 20	10 50
Rubel rosyjski srebrny	1 70	1 80
Rubel rosyjski papierowy	34½	36½
Pruskie bilety kasowe	— —	— —
100 Marek niemieckich	61 70	62 70
Srebro	111 —	113 25
Kupony w srebrze	100 50	112 75

Wiedeń, 16. czerwca.	płacą zł.	żąda. w. a.
Powszechny dług państwa (za 100 zł.)		
Rent. austr. w bankn. 5 pr.	60 70	60 90
„ „ w sreb. 5 „	66 10	66 30
Pożyczka z 1839 całe losy (m. b.	309 —	311 —
1839 ½ losu „	309 —	311 —
1854 po 250 zł. 4 pr	108 25	109 —
1860 „ 500 zł. w. a. 5 „	111 75	112 —
1860 „ 100 „ „ „	119 75	120 25
1864 „ 100 „ „ „	130 50	130 75
Renta złota 4 pct.	72 40	72 60
Listy zast. dom. po 120 5 „	139 —	140 —
Oblig. indem. (100 zł.)		
Galicyjskie	84 75	85 —
Bukowińskie	83 —	85 —
Inne publiczne pożyc.		
w. a. — poż. kol. po 120 6 proc.	97 75	98 —

	płacą zł.	żąda. w. a.
Węg. poż. prem. po 100 zł.	72 30	72 70
Tureckа poż. kol. po 400 fr.	12 —	12 25
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 zł. 120	68 —	68 50
Bodencred. au. 200 zł.	—	— —
Zakł. kr. dla han. i przem	141 50	141 70
Zakł. kr. węg. 200 zł.	132 70	132 90
Tow. esk. n. aust. po 500 zł	645 —	655 —
Franco-austr. po 100 zł	— —	— —
Franco-węgier. po 200 zł	— —	— —
Gal. bank. hip. po 200 zł	— —	— —
Gal. bank dla handl. i przem po 200 złr.	— —	— —
Gal. zakł. kr. ziem. po 200 zł.	— —	— —
Renten bank po 100 zł.	— —	— —
Banku nar. austr. po 600 zł	784 —	786 —
Banku pow. aust. po 200 zł	— —	— —
Unionbank po 140 zł.	45 75	46 —
Vereinsbank po 100 „	— —	— —
Verkehrsb. pow. po 140 zł	77 50	78 —
Wied. bankver. po 100 zł	57 —	58 —
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 zł.	— —	— —
Alföldzkiej po 200 zł. sreb.	102 25	102 75
Dniestrzańskiej „ „	— —	— —
Elżbiety „ „ k	140 —	144 —
Ferdynanda półn. po 10 0 zł. m. k.	1875	1880 —
Franc. Józ. po 200 zł. w. a.	123 —	123 50
Kol. gal. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	210 50	211 —
Lw. Czer. a Jas. po 200 zł.	99 50	100 50
Mor. Szl. (cent.) po 200	—	—
Aust. pół. zach. po 200 zł. sr.	114 75	15 25
„ „ lit. B. po 200 zł. sr.	— —	— —
Rudolfa po 200 zł. sr.	108 —	108 50
Siedniogr. po 200 w. a. sr.	82 —	83
Staatseisb. Ges. 200 zł. w. a.	227 —	227 50
Südbahn po 200 zł. srebr.	78 50	79 —
Tramway wied. po 200 zł.	96 50	97 —
Węg. galic. (Łup.) po 200	84 —	85 —
Węgiers. pół. wschod. po 200 zł. sr.	96 —	96 50
Węg. wsch. (Ostb.) po 200	— —	— —
Węg. zach. (Westb.) po 200 zł. w. a.	93 —	93 50
Akcje przemysłowe.		
Budow. Tow. aust. po 200 zł.	— —	— —
„ „ wied. „ 100 „	— —	— —
„ tanich pom. „ 100 „	— —	— —
Listy zast. (za 100 zł.)		
Boden cred. allg. öst. 5 pr. s	106 —	106 50
„ spłac. w 88 lat 5 pr. w.	87 50	88 —
Ga. Tow. kr

BALLABAN

Najlepszy i najtańszy

KAROLA BALLABANA we Lwowie.

poleca handel korzenny

½ kilo 36 ct.

Przy ulicy Halickiej l. 56. pierwsze piętro zawierające 9 pokoji, kuchnię i spiżarnię wraz z stajnią, wozownią, piwnicą i strychem od l. sierpnia **do najęcia.** 1—3

Ważne dla gospodarzy.

Zupełnie nie używana kombinowana **żniwiarka „Champion“**, jest pod bardzo przystępnemi warunkami zaraz do nabycia. Bliższa wiadomość pod l. 384[a], we **Lwowie.** 2525 1—3

NAUCZYCIEL,

posiadający szkoły wyższe i niższe, prócz tego język francuski i muzykę doskonale, mogący się powołać na rekomendacje zacnych domów, poszukuje miejsca.

Bliższa wiadomość w biurze Wywiadowczem pod l. 26 Rynku 3 piętro u pani **Włoszyńskiej.** 2522 1—3

Dr. Maurycy Zebrowski

były Externu szpitali paryzkich ordynować będzie na czas kąpielowy w **Szczawnicy**, a w sezonie lezenia winogronami i podczas zimy w **Meranie.** 2483 1—6

Agronom,

mający dużo doświadczenia, bystry pogląd w gospodarstwie i najlepsze rekomendacje, poszukuje posady. 2507 2—2

Łaskawe zgłoszenia pod lit. **J. W.**, p. r. **Tarnów.**

Zakład leczniczy
w Sassowie,

mila gościńcem od koleji, stacja Złoczów, jest otwartym. Środki leczenia: woda, elektryka, inhalacje, mleko. Zakład leży nad rzeką Bugiem, w pośród tysięcy morgów lasu sosnowego. Wyborne miejsce do użycia wód mineralnych. Traktjernia w Zakładzie. Dotyczące zapytania uprasza się listami za recepisem uskuteczniać.

Dr. Kurzbauer.

2577 1—5

Piękna

realność

o budynku parterowym, składającego się z 7 pokoji, na fundamentach piętrowych, z ogrodem obszernym — do której przywiązane jest pewne przedsiębiorstwo intratne, blisko miasta położona, jest pod korzystnemi warunkami **do sprzedania.** Realność ta może być użytą na fabrykę. Wiadomość udzieli w Administracji „Gazety Narodowej“ p. **A. O.**, na listy frankowane lub ustnie.

Leśniczy, mający długoletnią praktykę w zawodzie leśnictwa, posiadający najchlubniejsze świadectwa i rekomendacje osób, mogących dać rękojmię, o rzetelności, pilności i trzeźwości, żonaty, poszukuje posady.

Wiadomości udzieli Administracja „Gazety Narodowej“ pod adresem: **A. O.**

Rozmalte

DOBRA na sprzedaż.
Dzierżawy.
Kamienice i realności.

Wiadomość powziąść można w

Biurze wywiadowczem i ogłoszeń
J. POLINSKIEGO

we **Lwowie** ul. **Halicka l. 13.** 1sze piętro.

Biuro polecić może także wypróbowanych

Oficjalistów

o których pewne posiada rekomendacje P. T. dawnych służbodawców, łaskawie mu nadesłanych, dalej 2425 2—2

Guwernantek,
Służby *pokojowej i kuchennej.*

Wszelkie zresztą czynności wchodzące w zakres wywiadowstwa we Lwowie załatwia Biuro ze znaną gorliwością i punktualnością.

Nakładem księgarni **Wł. Beizy we Lwowie,** w hotelu Żorża, tylko co wyszła broszura polityczna rozbierająca kwestję legionów p. t.

Na dzisiaj

do nabycia w cenie **20 ct.** i wyborne dziełko Teofila Merunowicza

Rozwój miasta Lwowa

do nabycia w cenie **1 zł.** 2505 2—3

Nasze Życie

powieść współczesna

w trzech częściach przez

M. D. Chamskiego,

wyszła świeżo z druku nakładem J. Buszczyńskiego w Toruniu i sprzedaje się we wszystkich znaczniejszych księgarniach.

2322 1[illegible]—2

PLEWIACZE

razem **płużki do kartofel** po 6 do 10 zł. Kolesnice do pługów na żelaznych osiach po 6 do 8 zł. Ekstyrpatory całożelazne, trojakie po 12 zł., piątaki po 15 zł. Wozy gospodarskie, na żelaznych lub drzewianych osiach kompletne, olejną farbą pociągane od 56 zł. do 60 zł. Wózki różnej konstrukcji od 45 do 120 zł. są każdej chwili do nabycia, zaś wszystkie roboty w zakres kowalstwa i stelmachstwa wchodzące mogą być na zamówienie spiesznie dostarczone. Bliższą wiadomość udzieli **Ludomir Dzierzanowski** w **Wojciechowicach** poczta Przemyślany.

2516 1—1

Prawdziwy zamiar.

Młodzieniec pełnoletni, mając nader bliską i świetną przyszłość przed sobą — życzy sobie wejść w stosunki małżeńskie z panną lub wdową bezdzietną aż do lat 30tu bez względu na piękność, narodowość, wyznanie i stan — byle nie wątpliwej moralności i nie suchotnica. Żądany jest tylko bardzo mały kapitalik i jaki taki choć ślad wykształcenia. Któraby więc osoba dobrowolnie zgodziła się na to — niech będzie łaskawą polecić mi się listownie w celu bliższego porozumienia i poznania się po imieniu i miejscu pobytu i zasłać swoją fotografię. Lwowianki mają pierwszeństwo. Termin ogłaszam do 10. lipca 1877. Adres poste restante recom. Lwów: **„ABCD.“** W najzupełniejszym sekrecie pod honorem, listy i fotografie zwrócone zostaną -- gdyby zamiar nie przyszedł do skutku. 2519 1—1

DO WYGRANIA!

3. lipca

400.000 zł.

na promesę **los. kredytowych,** cena 5 zł.

Na promesę **m. Wiednia,** cena 3 zł.

23. czerwca

na los na cele dobroczynne różne przedmioty ze złota i srebra, cena losu 50 ct.

Na los m. Krakowa,

cena 16 zł.

Do nabycia w handlu płócien i herbaty

Fr. Schubutha i Syna

we Lwowie, Rynek l. 45.

Losy tylko za nadesłaniem gotówki wysełane bywają!

2486 2—?

Ajenci

prywatnych asekuracji i kupcy, którzy chcą przyjąć zastępstwo pewnej renomowanej firmy wiedeńskiej, niechaj przyszlą zlecenia pod cyfrą **A. K. & C.** do Annoncen Expedition Rotter & Co. we Wiedniu. 1936 2—6

PRAWDZIWA WODA

1806 *wynalazku* 10—26

pana Lessueur w Paryżu

EAU ALLEMANDE.

Na spędzenie piegów i liszai, zapobiega zmarszczkom, bieli płeć, w Paryżu u p. Gastellier, 47 rue de la Chanssée d'Antin, we Lwowie w aptece p. Mikolasch i w magazynach pp. Strzyżowskiego i Bayera i Leona.

Dla każdego domu niezbędna południowo - węgierska

pożywna kawa zdrowia

Uznana jako najlepszy środek dla słabowitych, dla rekonwalescentów po długotrwałej chorobie, tak dla dorosłych, szczególnie dla dzieci przeciw **wyrzutom skrofulicznym, dyareji, bladaczce i osłabieniu nerwów,** dalej jako **środek żołądkowy,** przeciw **katarom żołądkowym, kwasom żołądka,** jako prezerwatywa we wszystkich słabościach szyji, tak przeciw **zapaleniom gardła** jakoteż **dyfterji,** szczególnie jako najlepszy środek pożywny polecenia godny.

Cena pakieciku 90 ct., małego 50 ct., za opakowanie 10 ct. Prawdziwa do nabycia u fabrykanta **„Józefa Faykiss“**, aptekarza w Temeszwarze, dalej w głównym składzie we **Lwowie** w apt. **Zygm. Ruckera** w Krakowie w apt. A. Siedleckiego, w Nowym Sączu u kupca spadkob. Kosterkiewicza. 2518 2—6

L. LEGRAND

DOSTAWCY WIELU PANUJĄCYCH DWORÓW

PARYŻ, 207, ulica Saint-Honoré 1783 24 24

MYDŁO-ORIZA

Z wszelkiego gatunku wodą sprawuje pianę delikatną i obfitą.

Ze wszystkich mydeł toaletowych najlepsze i najdelikatniejsze (podług Dra O. REVEIL) Niezbędne dla utrzymania powłoki ciała delikatną i gładką.

CRÈME-ORIZA **ORIZA-LACTÉ**

nadaje białość i świeżość powłoce ciała przeciw piegom, plamom na twarzy i zmarszczkom

EAU TONIQUE QUININE LEGRAND i POMADA AU BAUME DE TAANNIN.

Wyborty toaletowe podług przepisu zestawionego przez Dr. CHOMEL do czyszczenia głowy, wzmocnienia włosów, zapobieżenia wypadaniu i porostowi takowych w bardzo krótkim czasie. Skład w głównych magazynach perfum i tryzyerów tak we Francji jak zagranicą. Dostać można we Lwowie u pp. Mikolascha i K. Strzyżowskiego; w Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego i w aptece W. Redyka.

Podziękowanie.

Zasmucona rodzina ś. p. **Marcelego Twardowskiego,** znalazłszy wielką ulgę w współczuciu znajomych i przyjaciół zgasłego; które okazać raczyli częstem dowidzaniem go w czasie długiej jego słabości, jako też przyłączeniem się do obrzędu pogrzebowego na dniu 10. b. m., składa Im wszystkim, równie jak Przewielebnemu Duchowieństwu i świetnemu Zakładowi narodowemu imienia Ossolińskich, najgorętsze dzięki za ten udział w cierpieniach jego i za oddaną ostatnią usługę!

We Lwowie 12. czerwca 1877.

Mieczysław Twardowski syn, w swojem i rodzeństwa imieniu. **Pius Twardowski, Franciszek B. Twardowski** bracia, w swojem i sióstr imieniu.

Masła do chleba

pół kilo 50 ct.

można dostać każdego czasu w mniejszej i większej ilości — niemniej jednak, jak 5 kilogramów za zaliczką pocztową pod adresem **M. P. Bolechów** poste rest. Za opakowanie liczy się osobno po 3 ct. od każdego pół kilo. 2521 1—3

Sirop du Dr Rosen używa się z niezawodnym skutkiem przeciw: **kaszlom nerwowym, katarom, kokluszowi, bezsenności i wszelkim cierpieniom piersiowym.** 1779 9—48

Zadawalnia lekarzy i chorych. Łyżeczka od kawy wystarcza. W Paryżu ulica Vivienne, 36, w aptece Dra Chable; w Lwowie w aptece p. Mikolascha.

Przewyborne przez **„Suez“** sprowadzane

HERBATY CHIŃSKIE

po zł. 4.40, 3.60, 3, 2.50 i zł. 1.60.

Wysiewki z herbaty

po zł. 1.10 i 1.40 za pół kilo

2465 poleca handel 2—?

St. Markiewicza

we Lwowie w rynku l. 42.

Rzepa pastewna

okrągła i długa pół kilo 50 ct jest do nabycia w handlu nasion **W. Döllera w Borszczowie.** 2524 1—1

„Calicot“ (bawełniane w sekie płótno) najtrwalszy materjał na **kalison; mezkie** sztuka 20 łok. wied. (10 par kalisonów) 8 zł. 50 c. Katiszy gotowe para 1 zł. 40 c. (do ściągania taśmeczka jeb do zapinania na guziki.) Do nabycia w handlu płócien **FR. SCHUBUTHA i SYNA** Lwów, Rynek l. 45. 2022 6—15

Codziennie dwukrotny obrót pocztowy i stacja telegraficzna.

Trenczyńskie Cieplice

3 i pół godziny od stacji kolei Wagnenstadl (Waagthalbahn) oddalone.

we Węgrzech.

Od dawien dawna sławne siarczane Cieplice, od 29—32° R. przeciw gościowi, reumatyzmowi, newralgiom, porażeniom, słabościom skórnym i w kościach, chorobom wenerycznym i szkrofułom. **Początek sezonu 1. maja** Żętyca owcza, wody mineralne, kąpiele żelazisto-igliwiowe, zakład kuracji hydryatycznej, kilka z komfortem urządzonych hotelów i domy prywatne, dobre restauracje i kawiarnie, codziennie przedstawienia teatralne, doborowa orkiestra, zamknięta kolei, czytelnia z wieloma czasopismami, wypożyczalnia książek, bale, koncerta, dwóch lekarzy kąpielowych, apteka, dla użytku p. t. publiczności. Bliższe wiadomości udziela

1861 19—20 **Zarząd kąpielowy.**

ad Nrm. 934/877

Ces. król. uprzyw.

gal kolej Karola Ludwika.

Obwieszczenie.

Z dniem 1. lipca 1877 wejdzie w życie Dodatek 1. do taryf lokalnych kolei Karola Ludwika, zawierający odmienne „taryfy stacyjne“ dla Wieliczki; nabyć go można w biurze komercjalnem dyrekcji ruchu we Lwowie i w ekonomacie zakładu w Wiedniu.

Wiedeń w m. czerwcu 1877.

Jeneralna Dyrekcja.

2528 1—2

Kantor wymiany

c. k. uprzyw. galic.

akcyjnego Banku Hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszemi.

6% LISTY hipoteczne,

które według prawa z dnia 1. lipca 1868 Dz. PP. XXXVIII. N. 93, i najw. post. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich wojskowych, na kaucje służbowe i wadja — są w tymże kantorze do nabycia

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezwłocznie po kursie dziennym, bez doliczenia prowizji. 1996 19—?

Mattoniego król. woda gorzka.

Naturalna Budzińska woda gorżka.

Najlepszy i najdawniejszy środek na usunięcie zatwardzenia, powstałego z dobrej tuszy, nieszkodliwy organizmowi wewnętrznemu przez dłuższe używanie ciągłe.

MATTONI & WILLE c. k. austr. dostawcy nadworni

Posiadacze 6 połączonych budzińskich źródeł gorzkich.

Budapest, Dorotheagasse 6.

GIESHÜBELSKI,

NAJCZYSTSZY SZCZAW ALKALICZNY,

doniosłej skuteczności w słabościach przewodu oddechowego, żołądka i pęcherza; szczególnie zaleca się do picia z mlekiem, cukrem lub winem, jako najwyśmienitszy napój orzeźwiający w każdej porze dnia. Wysyłka uskutecznia się tylko w oryginalnych flaszkach szklannych przez posiadacza

Heinrich Mattoni, *c. k. dostawcy nadwornego, w KARLSBADZIE (Czechy)*

KAISER-QUELLSALZ (Sel purgatif)

środek łagodnie rozwalniający w wypadkach zatwardzenia po chronicznych chorobach żołądkowych, wątroby i kanału odchodowego.

Kaiserquelle we flaszkach po ¾ litr.

Muł żelazisto-mineralny na kąpiele i okłady.

Mułowo-żelazista sól (suchy ekstrakt mułowy.) 1874 8—8

Ług żelazisto mułowy (płynny ekstrakt mułowy.)

Dogodne i skutkujące wytwory Francensbadzkie. **Kąpiele mułowe,** dostateczny środek dla zakładów kąpielowych i domowego użytku.

Mattoni & Co., c. k. nadworni dostawcy we *Franzensbad* (Czechy.)

Przepisy kuracyjne i broszury bezpłatnie.

Własny skład: we Wiedniu, Maximilianstrasse 5. i Tuchlauben 14.

Składy we wszystkich handlach wód mineralnych w kraju i zagranicą.

Handel towarów korzennych i kolonialnych

H. CHIGERA

w Rynku pod l. 40

otrzymuje ciągle świeżą wiosenną

BRYNDZĘ liptawską

i codzienny transport

Czereśni włoskich.

Uzdolniony gospodarz,

który w znacznych majątkach ziemskich samoistnie gospodarstwem zarządzał — poszukuje umieszczenia. 2457 3—3

Bliższej wiadomości udzieli z grzeczności Wny **Józef Greliński,** sekretarz c. k. Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie. (Biblioteka Ossolińskich).

C. k. wyłącznie uprzyw

KROCHMAL w tabliczkach

(Tablett-Kraft-Glanzstärke)

Franciszka Palme w Trutnowie,

który namaczanie półkoszulków i wstawek itp. zwykłym rozpuszczonym krochmalem surowym czyni zbędnem, nadaje bieliźnie cudownego połysku i bieli, i przydaje się szczególnie do bielizny cienkiej, strojnej i do prasowania. Tabliczka kosztuje tylko 20 ct. a. w. wraz z całą nową instrukcją użycia w prasowaniu, oraz z receptą na wywabianie plam, powstałych z atramentu lub rdzy. Mniej jak 5 tabliczek nie wysyła się. 2101 7 12

Skład we Lwowie w handlu p. Maurycego Bałłabana, przy placu Marjackim l. 8.

W Iwoniczu

Dom, w szwajcarskim stylu jest do najęcia na całe lato, dostateczny dla jednej zamożnej rodziny, składający się z sześciu pokoi, z dużym balkonem, kuchnią, izbą, piwnicą, blisko źródła i łazienek, można mieć przytem stajnię na 4 konie, wozownię, a nawet na żądanie jedną lub dwie krowy dla własnego nabiału. Zgłosić się listownie franco do Zarządu gospodarczego w **Wzdowie.**

2432 3—3

L. 18979/1877.

Dzierżawa.

Magistrat kr. st. miasta Lwowa podaje do powszechnej wiadomości że celem wydzierżawienia folwarku wschodnia część **Pniatyna** w starostwie Przemyślańskiem położonego, do fundacji ś. p. Gosiewskiego, na sześć po sobie następujących od 1. lipca 1877 liczyć się mających lat, publiczna licytacja za pomocą pisemnych ofert **dnia 20. czerwca 1877,** o godzinie 10. przed południem w biurze I. Magistratu przeprowadzona zostanie. Folwark ten zawiera obszaru około 132 morgów 61 kwadr. sążni uprawianego i wydzierżawia się z prawem propinacji i jedną karczmą, zaś na opał wyznacza się ośm sążgów twardego drzewa.

Cenę wywołania ustanawia się na 750 zł. a. w. rocznego czynszu dzierżawnego.

Do wyżej wymienionego obszaru gruntów dodaje się około 100 morgów porębowiska, nadto w najbliższych czterech latach dodane będą co roku 25 morgów takiego porębowiska, za które to porębowisko tak teraz już dodane jak i dodawać się mające, dzierżawca oprócz powyższego czynszu dzierżawnego, po trzy zł. a. w. za każdy dany mu morg porębowiska, tytułem rocznego czynszu dopłacać będzie.

Oferty mają być zaopatrzone w wadjum wynoszące 10% ofiarowanego rocznego czynszu dzierżawnego. 2500 3—3

Warunki licytacji przejrzeć można w pomienionem biurze w godzinach przedpołudniowych.

Magistrat kr. st. miasta.

Lwów, dnia 5. czerwca 1877.

MAGAZYN MEBLI

Obić, Luster, Dywanów itd.

R. Schöna i E. Scholza w hotelu Langa w oficynach, z dniem 17. kwietnia po wstąpieniu **Edwarda Gebhardta** w miejsce zmarłego **E. Scholza**

przeniesiony pod nową firmą

R. Schön i Gebhardt

do frontu hotelu Langa przy placu Marjackim

(gdzie dotąd księgarnia p. F. H Richtera się znajdowała)

znacznie rozszerzony i obficie zaopatrzony w świeżo sprowadzone najnowszego fasonu **Meble, Lustra,** modne i gustowne **obicia na meble, dywany, firanki, sukna na podłogi** itp., następnie

w kompletny wybór mebli żelaznych tj. łóżka, umywalnie, łóżeczka dziecinne, kołyski, kanapy, krzesełka, stoliki do ogrodu i namioty, w końcu

Meble z drzewa giętego

poleca się łaskawym względom.

Na tapicerskie, szmuklerskie i inne w handel meblowy wchodzące roboty zamówienia przyjmuje, i jak najskrupulatniej załatwia. 2177 9—?

Ceny umiarkowane i stałe.

Tylko za 4 zł. 50 ct.

otrzymuje się co następuje:

1 parę pięknych lichtarzy z prawdziwego srebra chińskiego. 2024 6 6
1 pyszną lampę naftową salonową.
1 wspaniałą żelazną kasetkę wiedeńską na srebro i złoto.
Piękne kosztowności damskie, składające się z 1 pary pięknych kolczyków złotych, broszki i dwóch pierścionków.
1 garnitur guzików mankietowych i półkoszulkowych z talmi.
12 sztuk wiecznie biało mieniących się łyżek.
1 piękną maszynę do szycia z bronzu na igły, z szufladką na igły i naparstek.
1 piękną kasetkę na przybory do szycia, zawierającą wszystko, czego tylko zapragnie serce kobiety, a to: nożyczki z nowego srebra, naparstek, szkatułka na igłę do haczkowania i igły do szycia i wiele innych rzeczy.
1 kompletny garnitur fajczarski, składający się z fajki z pianki okutej w srebro chińskie, która się w 8 dniach zapali wraz z cybuchem z wiszni, 3 rozmaite cygaretki z misternemi rzeźbami, puszka na tytoń i tabakę i 10 książeczek papierków na cygaretka, nowo wynalezioną maszynkę do robienia papierosów, za pomocą której w 2 minutach zrobić można 20 sztuk papierosów tureckich, wszystko wyżej wymienione kosztuje 4 zł. 50 ct. Przy wysyłkach liczy się za opakowanie i skrzynkę 50 ct. Jedynie i wyłącznie do nabycia

Industrie-Halle, we Wiedniu, Praterstrasse 16.

CEMENT

Fabryka krajowa Portland cementu

W. Struszkiewicza i Długoszowskiego

stacja kolei Arcyks. Albrechta DOLINA poczta, poleca 2042 9—10

Cement po nadzwyczaj nizkich cenach.

GŁÓWNY SKŁAD we LWOWIE u

Jana Schumanna plac Marjacki l. 9.

C. k. uprz. fabryki

L. & C. Hardtmuth,

we Wiedniu i Budweis,

założone w roku 1790.

Z powodu pojawiających się w nowszych czasach

falsyfikatów naszych ołówków,

które mają na celu sponiewieranie naszej sławy, czujemy się być spowodowani, ponownie na to zwrócić uwagę, że nasze ołówki opatrzone są firmą

L. & C. HARDTMUTH

i taką marką ochronną

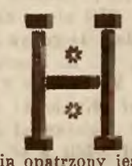

Oprócz tego każdy tuzin opatrzony jest pieczątką ołowianą, na której również wyciśnięte są powyższe znaki fabryczne. Zresztą każdy rozróżni nasze ołówki po rzetelnem i troskliwem wykonaniu, a szczególnie po ich doskonałości od naśladowanych.

Dla strzeżenia naszych ważnych interesów, porusymy wszelkie środki, aby koniec położyć nadużyciom i zatrzymujemy sobie jeszcze specjalnie rozpublikowanie w swoim czasie tych firm, które trudnią się naśladownictwem 1287 1—3

Wiedeń i Budweis, w czerwcu 1877.

L. & C. Hardtmuth.

Galicyjski

Zakład zastawniczy i kredytowy

w gmachu teatralnym przy ulicy Teatralnej na dole

podaje do powszechnej wiadomości, że

z dniem 16. czerwca 1877

otwiera

Oddział Zastawniczy

i udziela pożyczek *w myśl regulaminu zatwierdzonego reskryptem c. k. Namiestnictwa z dnia 11. czerwca 1877*

NA ZASTAW

a) wszystkich już do użytku przeszłych ruchomych przedmiotów wartościowych.
b) drogich kamieni, wyrobów ze złota i srebra, i innych drogich kruszców.
c) towarów gotowych do konsumcji jeszcze nie przeszłych, płodów przemysłu i przedmiotów handlu.

Pożyczka spłaconą być może albo w całości przy upływie terminu, lub też w równych ratach miesięcznych albo tygodniowych.

Bliższe objaśnienia co do poboru procentów i kosztów powziąść można w biurze oddziału zastawniczego, gdzie też regulamin i tabele procentów i kosztów do przejrzenia służą.

Godziny urzędowe są:

w dnie powszednie od **9tej** *rano do* **3ciej** *po południu*

w dnie świąteczne od **8mej** *rano do* **10tej** *rano.*

2506 3—15

Dyrekcja.

Wydawcy i właściciele: J. Dobrzański i K. Groman. Odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej“ pod zarządem A. Skerla